Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, wtorek, dnia 23 marca 1937 r. Nr 82.

Ojciec św. potępił niemiecki neopoganizm

Berlin, 22 marca. (PAT). Odczytana dziś podczas nabożeństw z ambon kościołów katolickich w Niemczech encyklika Ojca św. omawia wyczerpująco sytuację Kościoła katolickiego w Niemczech i zajmuje stanowisko we wszystkich związanych z tym pilnych zagadnieniach. Ton encykliki jest niezwykle ostry, nawet w zestawieniu z szeregiem zdecydowanych listów pasterskich biskupów katolickich Rzeszy. Encyklika stanowi wręcz niedwuznaczne wypowiedzenie walki wszystkim wrogom Kościoła i wszelkim tendencjom, które zmierzały do zastąpienia podstaw wiary chrześcijańskiej nowymi pojęciami. — Encyklika odbiła się głośnym echem w szerokich masach ludności katolickiej i w kołach politycznych Niemiec wywarła bardzo przykre wrażenie, jest bowiem pierwszym stanowczym wystąpieniem samego Ojca świętego w sprawie stosunku Rzeszy do spraw katolicyzmu.

Encyklika potępia szereg haseł, propagowanych w Niemczech współczesnych. Odrzuca więc pojęcie swoistej religii, opartej na pierwiastkach „Blut und Boden". Kto przyznaje się do tego rodzaju poglądów — mówi encyklika — popełnia zdradę ślubów, przypieczętowanych uroczystym chrztem. Dla wierzących chrześcijan krzyż, wyszydzany obecnie przez wrogów kościoła, jest jedynym symbolem ich wiary. Bardzo obszernie encyklika omawia zagadnienie prawa naturalnego. Gdy usiłuje się — głosi encyklika — odebrać rodzicom prawo dysponowania wychowaniem młodzieży, to staje się w świadomym przeciwieństwie do Boskiego prawa natury. Zasada „prawo jest to, co służy narodowi", jest w tej formie niekompletna. Musi ona raczej opiewać „co jest dobre moralnie, służy narodowi". Wszelkie usiłowania rozłączenia etyki i religii skazane są na niepowodzenie jak również wszelkie środki przymusowe dla przeforsowania takich poglądów. Specjalny rozdział, poświęcony kapłanom i członkom zakonów, podkreśla, że w dobie dzisiejszej ich misja jako głosicieli słowa Bożego jest szczególnie ciężka i odpowiedzialna. Kościół modli się za wszystkich prześladowanych i tych, którzy cierpią za swą wiarę łącznie z więzionymi. Encyklika daje następnie wyraz nadziei, że znajdzie ona oddźwięk wśród wszystkich tych, którzy dali się zwieść i dopuścili się wystąpień przeciw Chrystusowi i Ewangelii. Nie chcieliśmy — głosi encyklika — przez opieszałość lub milczenie obciążać się współwiną ani też przez zbytnią surowość powiększać skamieniałości serc wszystkich, za których również odpowiadamy i którym także winni jesteśmy naszą miłość pasterską. Czasy ucisku będą dla Kościoła zwiastunem nowego rozkwitu, o ile starczy żarliwości chrześcijańskiej dla przeciwstawienia się „sile fizycznej, która grozi Kościołowi" za pomocą bezkompromisowej czystej wiary i niezniszczalnej wiecznej nadziei. Wówczas — mówi — encyklika — wrogowie Kościoła, którzy mniemają, że godzina ich wybiła, poznają, że radowali się za wcześnie i zbyt pospiesznie chwycili motykę grabarską. Nadejdzie wówczas dzień, gdy zamiast przedwczesnych hymnów zwycięstwa ze strony wrogów Chrystusa wzniesie się ku niebu z ust wiernych chrześcijan Te Deum wyzwolenia i Te Deum wdzięczności dla Najwyższego.

Konkordat może być zmieniony

Pogłoski Voelkischer Beobachter

Berlin, 22. 3. (PAT). Odpowiedź na wczorajszą encyklikę papieską nie dała na siebie długo czekać. W partyjnym organie urzędowym „Voelkischer Beobachter" pojawił się dziś artykuł redakcyjny pt. „Obowiązek wierności dla Konkordatu z Rzeszą". Powołując się na Konkordat podpisany 29 lipca 1933 r. między rządem Rzeszy a Stolicą Apostolską autor wymienia te artykuły, **które w jego pojęciu straciły aktualność,** a których interpretacja stanowi przedmiot sporu między Watykanem i Berlinem.

Wymienia się więc artykuł 1 (o uznaniu wolności religii katolickiej i prawa samostanowienia Kościoła o swoich sprawach w obrębie ogólnych ustaw niemieckich), art. 4 (gwarantuje on wolność korespondencji i ogłaszania komunikatów o życiu kościelnym), art. 15 i 25 (poręczają one istnienie i nieskrępowaną działalność zakonów i kongregacji religijnych łącznie z przysługującym im prawem wolnego nauczania), art. 31 i 32 (gwarantują one wolną działalność katolickich organizacji dobroczynnych, kulturalnych i religijnych, zabraniając jedynie duchownym katolickim należenia do stronnictw politycznych).

Utrzymując, że artykuły te są przedawnione, dziennik twierdzi dalej, że Konkordat staje się dla państwa układem nie do zniesienia, skoro postanowienia te, według dotychczasowych doświadczeń, dają możność „zagrożenia dobra państwa na wewnątrz i na zewnątrz".

Dalej autor podkreśla, że szereg wysokich niemieckich „urzędników kościelnych" odważa się przypominać państwu obecnie jego zobowiązania wynikające z Konkordatu, a przecież „układ ze Stolicą Apostolską może być zmieniony".

Kategoryczne sformułowanie stanowiska wobec Konkordatu przez organ urzędowy pozwala przewidywać, iż w najbliższym czasie nastąpi rewizja lub wypowiedzenie zawartego przed 4-ma laty Konkordatu. Miarodajne czynniki katolickie w Niemczech przy omawianiu tego zagadnienia zachowują rezerwę.

Wymowny wynik plebiscytu

Saarbruecken, 22. 3. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że przeprowadzony dziś w palatynacie saarskim plebiscyt w sprawie chrześcijańskiej szkoły gminnej dał 98.1 procent głosów za wprowadzeniem tej szkoły.

Anarchia wśród czerwonych pogłębia się

Sewilla, 22. 3. (PAT). Donoszą tu do dziennika „La Union" z Madrytu: Sztab główny generała Miaja nakazał, aby oddziały milicjantów razem ze sztandarem o kolorach organizacji, do jakiej oddział należy, używały trójkolorowego sztandaru republikańskiego. **Anarchiści odmówili wykonania rozkazu,** motywując to tym, że z początkiem rewolucji republika przestała dla nich istnieć. **Komentując ten rozkaz przez radio F. A. I. — wyrażono się, że republikańskie bataliony mogą używać sztandarów jakie im się podobają, gdyż republikańskie „dobre są na karnawał i na maskaradę". Madrycka C. N. T. zwróciła się do swych zwolenników w wojsku i milicjach, aby zaprzestali obowiązującego salutowania. „Winni salutować kiedy uważają to za stosowne" i to wznosząc ramię z zamkniętą pięścią. Radio to doradza słuchania z szacunkiem tylko „międzynarodówki" lecz w żadnym wypadku „śmiesznego" hymnu „De Riego" (hymn oficjalny republiki hiszp).**

Zła pogoda utrudnia operacje

Salamanka, 22. 3. (PAT). Główna kwatera powstańcza komunikuje, że szereg żołnierzy rządowych przeszedł na stronę wojsk powstańczych. Powstańcy zajęli ważną pozycję przeciwnika na odcinku San Claudio. Na odcinku Soria przeciwnik dwukrotnie atakował pozycję powstańców na południe od Padilla de Hita, popierany przez 12 czołgów sowieckich, lecz został odparty z ciężkimi stratami, pozostawiając na przedpolu 40 zabitych. Koncentracje wojsk rządowych w dolinie rzeki Badiel zostały rozproszone. Główna kwatera powstańcza ponownie zaprzecza doniesieniom rządowym o zdobyciu szeregu miejscowości przez wojska rządowe. Komunikat głosi, że miejscowości te nie były uprzednio zajęte przez wojska powstańcze, ponieważ nie posiadają żadnej wartości pod względem wojskowym. Na froncie południowym pogoda nadal utrudnia wszelkie operacje.

—o-o-o—

Poświęcenie 100 samochodów sanitarnych P. C. K.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Warszawie na placu marsz. Piłsudskiego uroczystość poświęcenia 100 samochodów sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża. Na uroczystość **przybył marsz. Rydz-Śmigły** oraz przedstawiciele władz i wojskowości. Poświęcenia dokonał **ks. biskup polowy Gawlina.** Następnie wygłosił przemówienie marsz. Rydz-Śmigły, który wyraził podziękowanie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, że „umie myśleć o przyszłości i obronie i że te myśli umie realizować". Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada.

—ooo—

U progu czerwonej dyktatury we Francji

Wolność pracy i stowarzyszania się — fikcją

Paryż, 22. 3. (PAT). **Prasa prawicowa podnosi alarm z powodu akcji, rozpoczętej przez członków Generalnej Konfederacji Pracy (partia socjalistyczna) polegającej na usuwaniu z fabryk robotników, nie należących do tej organizacji. Wywołuje to szereg zajść w fabrykach, gdyż dyrektorzy, biorąc w obronę robotników, nie należących do Generalnej Konfederacji Pracy, zmuszeni są nieraz do zamykania fabryk.**

Daladier przestrzega klasę robotniczą

Paryż, 22. 3. (PAT). Prasa umiarkowana omawia dziś sytuację polityczną z wyraźnym niepokojem, wyrażając obawę, że rząd zdecyduje się może na zadekretowanie rozwiązania partii społecznej płk. de la Rocque, aby w ten sposób, kosztem prawicy przywrócić znowu spoistość Frontu Ludowego, nadwyrężoną przez krwawe wydarzenia w Clichy. Znamienne jest dzisiejsze wystąpienie organu lewego skrzydła radykałów „Oeuvre", który w artykule wstępnym domaga się rozwiązania Partii Społecznej, aczkolwiek jednocześnie prezes Stronnictwa minister wojny Daladier na zgromadzeniu politycznym — zorganizowanym w okręgu Rouen, wystąpił z wielką mową polityczną, w której podkreślił konieczność jak najściślejszego przestrzegania przez rząd i większość rządową legalności, jako jedynej ostoi prawdziwej demokracji. **Min. Daladier wypowiedział ostrzeżenie pod adresem klasy robotniczej, aby nie pozwoliła się pociągnąć elementom nieodpowiedzialnym ku niebezpiecznej chimerze, iż władza powinna wkrótce przypaść wyłącznie jej samej. Dalej min. Daladier ostrzegał przed nieograniczonym rozszerzeniem postulatów społecznych i nawoływał do liczenia się z możliwościami gospodarczymi kraju.**

Pogrzeb ofiar w Clichy odbył się w spokoju

Paryż, 22. 3. (PAT). Oczekiwany z pewnym niepokojem i napięciem pogrzeb 5 młodych ludzi, którzy padli ofiarą krwawych zajść na przedmieściu Paryża Clichy, odbył się w najzupełniejszym spokoju. Kondukt żałobny przybrał rozmiary olbrzymiej, liczącej kilkaset tysięcy uczestników, manifestacji. Trasa konduktu wynosiła kilkanaście kilometrów.

Zajścia między socjalistami a komunistami

Metz, 22. 3. (PAT). W jednej z miejscowości pod Thionville po zebraniu członków francuskiej partii ludowej doszło w nocy do zajść między grupą komunistów i członkami partii ludowej. W wyniku utarczki szereg osób odniosło poważne rany. Przewieziono je do szpitala w Thionville. Jednego z napastników aresztowano.

Artykuł K. H. Rostworowskiego

W świątecznym numerze „Głosu Narodu" pojawi się świetny artykuł autora „Zmartwychwstania" **na aktualne tematy: nowej pisowni i ławek dla żydów.**

—ooo—

Senat nie uchwalił
ustawy o sądach przysięgłych

Warszawa, 22. 3. (Tel.). Dziś od 10 rano przez cały dzień obradował Senat na plenarnym posiedzeniu, ostatnim w tej sesji. Porządek dzienny był bardzo obfity i obejmował szereg ustaw, z których każda w innym czasie wypełniłaby normalnie jedno albo i więcej posiedzeń. **Pod obrady weszły: ustawa o sądach przysięgłych, o konwersji pożyczek, emerytach państwowych i o skróceniu czasu pracy w górnictwie, nie licząc 15 innych.** Marszałek Prystor w zrozumieniu, że **tak szybkie tempo prac ustawodawczych jest szkodliwe, usiłował usunąć z porządku obrad sprawę sądów przysięgłych, jednakże minister sprawiedliwości sprzeciwił się temu w sposób stanowczy. Wobec tego ustawa została postawiona na porządku dziennym i marszałek Prystor wyraził swe nieprzychylne temu stanowisko w ten sposób, że przerwał na czas dyskusji nad ustawą o sądach przysięgłych swe przewodniczenie i powierzył je wicemarsz. Makowskiemu, sam zaś usiadł na ławie senatorskiej i przysłuchiwał się rozprawom.** Dyskusja była bardzo obszerna, zajęła bowiem przeszło trzy godziny. Wypowiedzieli się w niej zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy sądów przysięgłych. **Wniosek komisji o odrzucenie ustawy referował sen. Staniewicz, przedstawiając motywy, którymi żadnej korzyści państwowej w zmianie dotychczasowego stanu rzeczy w zakresie ustroju sądownictwa. Na terenie Małopolski sądy przysięgłych od zarania odrodzenia Państwa Polskiego dobrze spełniają swe obowiązki.** Mowca przytoczył opinię marsz. Cara jako ministra sprawiedliwości, wyrażoną w odczycie w r. 1929. Pan Car powiedział wówczas, iż udział elementu społecznego w wymiarze sprawiedliwości znajduje swój wyraz w sądownictwie handlowym, w sądach pracy oraz sądach przysięgłych. Na wszystkich dekretach, wprowadzających w r. 1928 nowy ustrój sądownictwa a usprawniających sądy przysięgłych **widnieje podpis marsz. Piłsudskiego.**

Jeśli w konstytucjij kwietniowej skreślono przepisy o sądach przysięgłych, to stało się to przypuszczalnie dlatego, że jej twórcy uważali, iż istnienie sądów przysięgłych jest zagadnieniem akonstytucyjnym a organizacja ich została przesądzona dekretami z r. 1928. **Komisja prawnicza stanęła na stanowisku, iż należałoby stopniowo wprowadzać sądy przysięgłych na obszarze całego państwa.**

Gdyby chodziło o reformę organizacji, czy działalności sądów przysięgłych, to prawdopodobnie Ministerstwo Sprawiedliwości nie napotkałoby na żadne trudności w parlamencie. Stopniowe wprowadzanie sądów przysięgłych w całej Małopolsce a na razie utrzymanie ich w Małopolsce nie tylko nie przyniesie szkody państwu, ale będzie pożyteczne z uwagi na wielkie znaczenie wychowawcze tej instytucji.

NIE JEST BOWIEM DOBRZE BUDOWAĆ MUR MIĘDZY SPOŁECZEŃSTWEM A WYMIAREM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Stanowisko mniejszości Komisji **niechętnej sądom przysięgłych przedstawił sen. Terlikowski.** W dalszej dyskusji **za utrzymaniem sądów przysięgłych wypowiedzieli się: senatorka Macieszyna, sen. Schorr, Horbaczewski, Dzieduszycki.** Przeciwko sądom przysięgłych przemawiali senatorka Jaroszewiczowa, **sen. Sieroszewski,** Jeszke i Głowacki. Sen. Radziwiłł ponowił swój kompromisowy wniosek, ażeby nie znosić sądów przysięgłych, lecz zawiesić ich działanie na terenie Małopolski na czas nieograniczony. **Senator Jagrym-Maleszewski wniósł, aby z uwagi na rozdwojenie opinii i zawiłość sprawy zwrócić ustawę do Komisji celem dokładniejszego jej zbadania.** Ten wniosek poparł również sen. Bobrowski. **Wielką przeszło godzinną mowę wygłosił min. sprawiedliwości p. Grabowski, który na poparcie ustawy przytoczył cały szereg argumentów.** Wskazał on na konieczność unifikacji sądownictwa polskiego, powołał się na konstytucję kwietniową, na głosy polskiego świata prawniczego, m. in. na opinię większości Komisji Kodyfikacyjnej. Utrzymywał on, że nawet w Małopolsce opinie są rozstrzelone i bez wymieniania nazwisk przytoczył opinię grupy adwokatów lwowskich. P. minister wymienił państwa europejskie, w których nie ma sądów przysięgłych i stwierdził, że za ich likwidacją wypowiedział się cały świat naukowy. **W głosowaniu przyjęto znaczną większością głosów wniosek sen. Maleszewskiego w sprawie odesłania ustawy do Komisji. Wobec kończącej się sesji oznacza to odroczenie jej załatwienia co najmniej do najbliższej sesji nadzwyczajnej, czyli przypuszczalnie na dwa miesiące.**

Odroczenie sprawy emerytów

O ile uchwała Senatu może liczyć na przychylne przyjęcie przez opinię publiczną, o tyle zdziwienie wzbudzi uchwała odraczająca sprawę emerytów: **Sejm uchwalił wniosek posła Ostafina, wprowadzający zmianę w dekrecie emerytalnym, polepszającą sytuację emerytów t. zw. zaborczych.** Wniosek miał poparcie związków emerytów. Mimo to Senat po krótkiej dyskusji, uznał, że sprawa nie jest dojrzałą do rozstrzygnięcia i również i tę ustawę odesłał do komisji. Jutro o godzinie 15.30 po południu odbędzie [illegible] ostatnie w tej sesji posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym są poprawki Senatu do różnych ustaw oraz drugie czytania ustaw, uchwalonych dopiero przez komisję, m. in. ustawy zgłoszonej przez posła Jahodę-Żółtowskiego w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzplitej, dotyczącego towarzystwa „Feniks“. Oczywiście choćby ta ustawa była jutro przez Sejm uchwalona, Senat jej nie będzie już mógł załatwić.

Marsz. Śmigły-Rydz w Senacie

Warszawa, 22 marca (Telef). Na posiedzenie popołudniowe Senatu w czasie debat nad ustawą o czasie pracy w górnictwie przybył marsz. Śmigły-Rydz, który był zaproszony przez marsz. Prystora na herbatkę, urządzoną na zakończenie sesji. Ponieważ posiedzenie jeszcze się nie skończyło w chwili przybycia marszałka Śmigłego-Rydza do gmachu sejmowego, przeto marsz. Śmigły-Rydz zajął miejsce w loży P. Prezydenta Rzplitej. Marszałek Prystor powierzył przewodniczenie jednemu z wicemarszałków i dotrzymywał towarzystwa marsz. Śmigłemu-Rydzowi.

Rozłam w ZZZ. faktem dokonanym

Katowice, 22. 3. (PAT). W Katowicach odbył się w niedzielę 21 bm. Zjazd ścisłych zarządów kół ZZZ. pracowników umysłowych. Tematem obrad była sprawa odbytego w dniach 7 i 8 bm. kongresu ZZZ. w Warszawie.

W wyniku dyskusji nad sprawozdaniami z kongresu i po uchwaleniu votum nieufności dotychczasowemu prezesowi posłowi na Sejm śląski Kapuścińskiemu, za jego wystąpienie na kongresie ZZZ. uchwalono rezolucję, w której stwierdzono, m. in., że ZZZ. został stworzony na Śląsku wysiłkiem tych uczestników walk o niepodległość, którzy swego czasu walczyli o wolną Polskę, przy czym gotowi są pracować w tym duchu nadal, lecz tylko na gruncie czysto narodowym odrzucając wszelkie kombinacje i doktryny międzynarodowe.

Rezolucja potępia próby podejmowane ze strony niektórych czynników ZZZ. ustalenia wspólnej linii programowej z PPS., potępia przyjmowanie odznak zewnętrznych zalecanych przez partię komunistyczną, jak również podnoszenie pięści w górę na znak powitania na wzór komunistów, dalej rezolucja sprzeciwia się wysyłaniu pozdrowień do Hiszpanii i przyjęciu pieśni „Czerwony sztandar“ hymnu oficjalnego PPS. za pieśń ZZZ.

Rezolucja domaga się zerwania z formą i treścią artykułów „Frontu Robotniczego“, „Frontu Pracownika Umysłowego“ i „Głosu Powszechnego“, które nie odpowiadają nastawieniu mas pracujących, oraz wstrzymanie finansowania wymienionych pism.

W ostatnim punkcie rezolucji zebrani domagają się ustąpienia tak zarządu centralnego ZZZ. jak i rad okręgowych, t. j. tych osób, które wprowadziły do ZZZ. chaos organizacyjny, ideowy i demagogię, obcą duchowi polskiemu.

Katowice, 22. 3. (PAT). W niedzielę odbyły się w Rybniku i Brzozowicach zebrania związków robotniczych ZZZ., na których uchwalono rezolucje, pokrywające się z rezolucją zjazdu pracowników umysłowych ZZZ. w Katowicach.

Stanowisko władz ZZZ.
wobec uchwał katowickich

Warszawa, 22. 3. (Telef.). Na temat fermentów w ZZZ. doniosła agencja Press: W kołach politycznych znaczne wrażenie wywołała wiadomość, że część śląskiej organizacji ZZZ. wypowiedziała się przeciwko uchwale kongresu warszawskiego i kierunkowi politycznemu — reprezentowanemu przez b. premiera Moraczewskiego oraz centralę warszawską. Fermenty w śląskiej organizacji ZZZ. są tym bardziej znamienne, że uchwały polityczne ostatniego kongresu ZZZ. zapadły na wniosek przywódcy ZZZ. na G. Śląsku posła Kapuścińskiego. **Centralne władze ZZZ. w Warszawie informują, że fermenty ogarnęły jedynie reprezentację pracowników umysłowych ZZZ. na G. Śląsku. Organizacja ta liczy około 1.200 członków rekrutujących się spośród pracowników umysłowych hut i kopalń. Najsilniejszą grupę tworzą w niej pracownicy umysłowi huty „Pokój“.** Większość śląskiej organizacji pracowników umysłowych ZZZ. wypowiedziała się przeciwko uchwale warszawskiej, ale dotychczas nie zgłosiła secesji z organizacji. **Jak się zdaje, pragnie ona zachować dotychczasową nazwę i pozyskać** dla swego kierunku politycznego większość wierną na razie warszawskiej centrali. Centrala ZZZ. w Warszawie otrzymała doniesienie z Górnego Śląska, że rada okręgowa śląskich związków robotniczych ZZZ. wypowiedziała się na niedawnym zebraniu za uchwałami kongresu. Uchwała ta wyraża ponad to zaufanie posłowi Kapuścińskiemu. Władze ZZZ. podnoszą, że uchwała rady okręgowej zapadła jednomyślnie. Mimo to pewne fermenty wystąpiły również w związkach robotniczych ZZZ. na Śląsku, głównie zaś w związku metalowców. **Jak się zdaje, na G. Śląsku organizuje się akcja zmierzająca do oderwania śląskiej organizacji ZZZ. od centrali warszawskiej. Akcję tę zdaje się odroczono, a jej rezultaty ujawnią się może dopiero po jakimś, zapewne jednak nie długim czasie. W obecnej sytuacji trudno jeszcze mówić o rozłamie ZZZ., ale nie wiadomo, co przyniosą na Śląsku najbliższe dni. Wojewoda Grażyński, który zawsze popierał organizację ZZZ., zwrócił się obecnie przeciwko jej kierownictwu na Śląsku i w Warszawie.**

——oo——

Kościół będzie miał prawo domagać się zwrotu skonfiskowanych dóbr

Warszawa, 22. 3. (Tel.). Senat załatwił **dziś ustawę o dobrach zabranych przez b. rządy zaborcze, a pozostających w posiadaniu samorządów. Wprowadzono do niej ważną poprawkę, że ustawa nie ogranicza w niczym praw Kościoła rzymsko-katolickiego w jego prawach do majątków skonfiskowanych Kościołoki przez b. rządy zaborcze, a znajdujących się w posiadaniu związków samorządowych. Poprawka została wywołana tą okolicznością, że Sąd Najwyższy orzekł w r. 1935, iż ustawa z r. 1932 wyczerpuje całkowicie kategorię osób, uprawnionych do zwrotu majątków. Jest tam mowa tylko o osobach fizycznych a więc wyłączono wszelkie osoby prawne. Taka interpretacja ograniczała Kościół w prawach do żądania zwrotu dóbr. Komisja wprowadziła więc poprawkę, która uchyla interpretację Sądu** Najwyjszego.

Wojciech Weiss laureatem państwowej nagrody plastycznej

Warszawa, 22. marca (PAT). W dniu 22 bm. odbyło się w gmachu ministerstwa W. R. i O. P. posiedzenie sądu konkursowego nagrody plastycznej ministra W. R. i O. P. —

Po przeprowadzonej bardzo szczegółowej dyskusji postanowiono przedstawić p. ministrowi wniosek przyznania nagrody plastycznej za rok 1937. Wojciechowi Weissowi, prorektorowi Akademii Sztuk Pięknych **w Krakowie za 40-letnią niezależną wybitną i na najwyższym poziomie utrzymaną twórczość malarską.**

Wniosek powyższy został przez p. ministra W. R. i O P. zatwierdzony.

Wybuch petardy
w lokalu Stron. Nar. w Wilnie

Wilno, 22. 3. (PAT). W niedziele 21 bm. w Wilnie, w lokalu Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, podczas zebrania organizacyjnego, zwołanego przez wydział organizacyjny Stron. Narodowego — „Śródmieście“, nastąpił wybuch petardy. Wskutek wybuchu został ciężko ranny Naborowski Władysław, członek Stron. Narodowego i związku „Praca Polska“. Wybuch nastąpił około godz. 13. Zgromadzeni w lokalu, bezpośrednio po wybuchu, odwieźli rannego do szpitala i usiłowali zatrzeć ślady wybuchu.

W związku z tym zabezpieczono lokal Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1, do dyspozycji władz sądowych, a równocześnie zarządzono opieczętowanie kilku innych lokali Stron. Narodowego w mieście.

Wybito szyby w gmachu Min. WRiOP

Warszawa, 22 marca. (Telef.). Dziś w nocy niewykryci sprawcy wybili szyby w gmachu Min. W. R. i O. P. Zarządzono natychmiast dochodzenia, lecz nie dały one żadnego wyniku. Ustalono, że szyby wybito kamieniami wyrzuconymi z procy.

Kto dziś wygrał?

Warszawa, 22. 3. (Telef.). Ostatni dzień ciągnienia II klasy 38. Państwowej Loterii Klasowej dał następujące większe wygrane: Główna wygrana 100.000 zł. na nr. 169.961, 30.000 zł. na nr. 164.056, 10.000 zł. na nr. 120.888, 5.000 zł. na nry 27.101, 58.824, 120.958, 2.000 zł. na nry 95.807, 124.777, 125.357. W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: 20.000 zł. na nr. 94.031, 15.000 zł. na nr. 148.816, 10.000 zł. na nr. 41.168, 5.000 zł. na nr. 120.712.

4 kwietnia zebranie O. Z. N. w Krakowie

Kraków, 22. 3. W dniu 4 kwietnia b. r. odbędzie się zebranie założycielskie O. Z. N. w Krakowie przy udziale około 100 osób, reprezentujących kilkanaście grup społecznych, które będą zaproszone **imiennie** przez pełnomocnika wojewódzkiego dra Stryjeńskiego. Na zebranie to przybędzie przewodniczący tymczasowego prezydium organizacji miejskiej prezydent m. stoł. Warszawy **p. Starzyński** oraz jeden z członków prezydium.

Krwawa tragedia miłosna w Krakowie

Kraków, 22 marca. Dzisiaj na ul. Konarskiego niejaki Paweł Urbanik napadł na swą narzeczoną 35-letnią Marię Ademus i zadał jej 12 ran kłutych klatki piersiowej brzucha i ud. Ofiarę napastnika przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala.

Stolica Apostolska przeciw prześladowaniu katolicyzmu w Niemczech

P. A. T. donosi, że w Niedzielę Palmową ze wszystkich ambon kościelnych w Niemczech odczytano „encyklikę" Ojca św. poświęconą niebezpieczeństwom, które grożą katolicyzmowi w III Rzeszy. Nie mamy jeszcze dotąd w rękach tekstu tego pisma. Musimy więc zaczekać z omówieniem jego treści, a poprzestać na podkreśleniu wagi tego wydarzenia i jego precedensów.

ENCYKLIKA Z R. 1931

Przypomina się rok 1931 we Włoszech... W rok po zawarciu traktatów laterańskich pojawiła się w faszyźnie dążność do podporządkowania Kościoła interesom politycznym. W sposób zdecydowany przeciwstawiła się jej Stolica Apost. Doszło do demonstracji przed bazyliką św. Piotra. Ojciec św. odpowiedział encykliką, w której wyjaśnił cele „Akcji Katolickiej" i zastrzegł się przed wiązaniem jej z przejściowymi interesami politycznymi.

Mussolini okazał się człowiekiem rozsądku. Powściągnął zapędy zwolenników totalizmu w dziedzinie religii, uszanował autonomię Akcji Katolickiej i w stosunki między Kościołem a państwem wprowadził pokój, który dotąd trwa i któremu na razie nic nie grozi.

Nie ma już w ruchu faszystowskim kultu „wiecznej Romy", — wycofano z obiegu neopogańskie „Credo" i „10 przykazań" przystosowane do użytku faszyzmu. Równocześnie zaś z pełną lojalnością przystąpiło państwo do wykonania postanowień konkordatu z r. 1929 w sprawie szkoły i w sprawie małżeństw.

Encyklika z r. 1931 osiągnęła swój cel.

ATAK NEOPOGAŃSTWA.

Pismo Ojca św. odczytane w Niedzielę Palmową w Niemczech ma podobny charakter. Jest protestem przeciw neopogańskiej ideologii narodowego socjalizmu (dogmat „krwi i rasy") i przeciw pogwałceniom przepisów konkordatu w dziedzinie wychowania, stowarzyszeń, a nawet samej bezpośredniej władzy duszpasterskiej Kościoła. Protest jest najzupełniej usprawiedliwiony w obecnym stadium stosunku państwa do Kościoła.

III Rzesza chlubi się, że złamała potęgę masonerii i komunizmu. Prawda! Ale zamiast tych dwóch wrogich religii ruchów stworzyła nowy, wcale im w nienawiści do chrześcijaństwa nie ustępujący: neopoganizm, zwalczający źródła Objawienia, a nawet ideę Boga. Jak wielkie jest nasilenie tego ruchu, wystarczy powiedzieć, że np. antychrześcijańskie, świeżo wydane pisemko małżeństwa Ludendorffów pt. „Die Bibel nicht Gottes Wort", w przeciągu paru miesięcy z końcem grudnia ub. roku osiągnęło 260 tys. egzemplarzy nakładu.

Ta bezbożnicza i bluźniercza akcja stowarzyszeń neopogańskich schodzi się z równoległą działalnością władz państwowych. Zniszczono wyznaniowe szkolnictwo w katolickich prowincjach (Bawaria, Baden) za pośrednictwem rzekomego „głosowania" rodziców, które się odbywało w atmosferze terroru i gwałtów. Zgnębiono katolickie stowarzyszenia młodzieży; szereg jej kierowników (tak duchownych, jak świeckich) od roku siedzi w areszcie śledczym. Nie oszczędzono biskupów... Arcybiskup Monachium, kard. Faulhaber, jest pod dozorem policyjnym i kroku swobodnie zrobić nie może. Na arcybiskupa fryburskiego, Groebera, rzucono prostackie oszczerstwo uwłaczające jego kapłańskiemu charakterowi, a kiedy arcybiskup rozżalony bezkarnością oszczerców odniósł się bezpośrednim pismem do Hitlera, ataki się wzmogły, ale odpowiedzi na pismo nie ma. Dodajmy wreszcie, że prawie każdy list pasterski jest w Niemczech konfiskowany.

NASTĘPSTWA.

Przed tygodniem stwierdził „Osservatore Romano", że III Rzesza łamie postanowienia konkordatu. Dziś przychodzi wiadomość o piśmie papieskim przeciw prześladowaniu katolicyzmu.

Znamy „dynamizm" narodowego socjalizmu w III Rzeszy. Znamy też jego stan zaślepienia ideologią skrajnego szowinizmu, neopogaństwa i antychrystianizmu. Jeśli kierownicy polityczni III Rzeszy również są pozbawieni jasnego spojrzenia na świat, to należy się teraz liczyć z możliwością tragicznego konfliktu między państwem narodowo-socjalistycznym, a Kościołem w Niemczech. Dla Kościoła byłaby to twarda próba do przetrzymania; dla państwa zaś okres wewnętrznego fermentu i rozdarcia. Może więc znajdą się w obozie Hitlera ludzie rozsądni, którzy zechcą wstrzymać zaślepionych nienawiścią neopogan. Może znajdą się ludzie, którzy podzielają głos historii, wyrażony w słowach Mussoliniego:

„Cała historia, od czasu rzymskiego Imperium aż do dni dzisiejszych, od Dioklecjana do Bismarcka, uczy nas, że stale, ilekroć państwo było w walce z Kościołem, wychodziło z tej walki zwyciężone, bo nawet najostrzejsza broń, jaką ma państwo do dyspozycji, nie zada Kościołowi śmiertelnej rany".

Wnet zobaczymy, czy III Rzesza ma na swym czele ludzi znających historię, czy też zaślepionych manią wielkości ignorantów.

J. P.

Przegląd prasy...

P. Prezydent a O. Z. N.

Omawiając przemówienie P. Prezydenta Mościckiego „Goniec Warszawski" pisze:

„P. Prezydent w sposób wyraźny i niedwuznaczny związał autorytet zarówno swój, jak i marszałka Rydza Śmigłego ze sprawą **konsolidacji narodowej**".

Raczej, ze sprawą OZN. Podnosi to rządowy „Kurier Czerwony", pisząc:

„Jest to pierwsze w dziejach odrodzonej Rzeczypospolitej wydarzenie tak głębokiego i bezpośredniego zangażowania się Głowy Państwa w wielkim ruchu ideowo-politycznym".

„Mowy P. Prezydenta — pisze „Warszawski Dziennik Narodowy" — nie chcemy, ze zrozumiałych powodów, komentować, ograniczymy się tylko do uwagi, że opinia „Kuriera Czerwonego" wydaje nam się słuszniejszą, niż „Gońca", który usiłuje dowieść, że P. Prezydent i marsz. Rydz Śmigły nie utożsamiają sprawy zjednoczenia narodowego z akcją p. Koca".

„Gońca" za przytoczony wyżej jego pogląd karci sam „Kurier Poranny", który pisze:

„Goniec Warszawski" wmawia więc nadal w swoich czytelników na podstawie karkołomnego i zdumiewającego rozumowania, że Pan Prezydent i Pan Marszałek nie utożsamiają sprawy zjednoczenia narodowego z akcją pułkownika Koca".

„Kurier Poranny" „ostrzega" opinię przed dawaniem wiary poglądowi „Gońca" i poleca studiować mowę P. Prezydenta.

„Niechaj — pisze — zastanowią się nad stwierdzeniem Pana Prezydenta, że „inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od Naczelnego Wodza" i że sam ten fakt musi „wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej". W napływie zgłoszeń do Obozu Zjednoczenia Narodowego, a nie gdzieindziej widzi również Pan Prezydent „objaw naszego zdrowego instynktu konsolidacyjnego".

„Dobrowolny totalizm"

Organ b. ONR, „Jutro", przytoczywszy szereg charakterystycznych powiedzeń z mowy P. Prezydenta, oświadcza:

„Wszystkie te stwierdzenia mają niemałe znaczenie polityczne. Okazuje się z nich bowiem, że OZN jest instytucją całkowicie aprobowaną zarówno przez P. Prezydenta Rzplitej, jak i przez marszałka Rydza Śmigłego".

To samo pismo robi jeszcze następującą uwagę:

„W przemówieniu swym P. Prezydent Rzplitej przewiduje, że OZN pozyska przeważającą większość obywateli, a partie i grupy będą stale topniały. Jest to więc niewątpliwie koncepcja monopartyjności; totalizm, jaki ma zrealizować OZN, ma być — jak można sądzić z przemówienia — **totalizmem dobrowolnym**, który będzie realizowany stopniowo, w miarę przewidywanego przez P. Prezydenta znikania starych partyj".

Czy Sienkiewicz był masonem?

W numerze z dnia 9 marca wystąpiliśmy przeciw gołosłownym oskarżeniom „Merkuriusza Polskiego", jakoby Sienkiewicz należał do masonerii. Długim tasiemcem odpowiada nam teraz na ten artykuł „Merkuriusz Polski"... Żżyma się na nas, że lekko potraktowaliśmy p. St. Kobylińskiego, który Sienkiewicza gwałtem pakuje do masonerii.

„P. Stanisław Kobyliński — pisze „Merkuriusz" — ma wszystkie dane, aby zdobyć sławę, wawrzyny Noblów, bogactwa".

A to rewelacja!... Poza tym „Merkuriusz" jest zaintrygowany, skąd „Głos Narodu" zna sprawę prowokatora Taxila, który będąc masonem wcisnął się do katolickich towarzystw i dobrodusznych ludzi bujał „rewelacjami" o masonerii. Skąd wy o tym wiecie, skoro o tym pisał w swoim „Przełomie" właśnie nieuznawany przez was St. Kobyliński? I tak „M. P." apostrofuje p. J. P. z „Głosu Narodu".

„Może zechce pan wymienić źródło, skąd pan zna sprawę Taxil-Bataille? Czy przypadkiem nie z „Przełomu"?

Chętnie zaspokoimy ciekawość „Merkuriusza". O Taxilu wiemy z Moureta „Histoire generale de l'Eglise" (t. IX). Nie z żadnego „Przełomu"... Wkońcu, nawymyślawszy nam, pisze „Merkuriusz" o celu, który chce osiągnąć pakując wszystkich wybitniejszych pisarzy polskich do masonerii. ...Dzięki tym „rewelacjom" — powiada — będziemy mogli powiedzieć naszym synom:

„Patrz! To w Mickiewiczu płynęło z ducha narodu, a to mu było narzucone. To w Żeromskim było polskie, a to obce. Sienkiewicz w tym jest rodzimy, a w tym niepełny. Nie przyjmuj Mickiewicza i Żeromskiego w całości, a Sienkiewicza bez uzupełnienia".

Takimi frazesami wykręca się „Merkuriusz" od obowiązku podania dowodów na oskarżenie Sienkiewicza o należenie do masonerii... Obok tytułu: „Merkuriusz Polski" ma podtytuł: „ordynaryjny". Następstwo tych tytułów powinno być odwrotne.

Przed wygaśnięciem Gornośląskiej Konwencji Genewskiej

Katowice, w marcu 1937.

Gdy w dniu 11 listopada 1918 r. nastąpiło na frontach zachodnich zawieszenie broni, zjechali się w Paryżu na t. zw. konferencję pokojową szefowie i najwybitniejsi przedstawiciele państw zwycięskich dla opracowania warunków, jakie miały być podyktowane Niemcom i ich byłym sprzymierzeńcom. Gdy rozpatrywano przyszłe granice Niemiec i Polski na Śląsku, **oparto się wyłącznie na przedwojennych dziełach naukowych autorów niemieckich, na urzędowych spisach i statystykach, z których wynikało, że na całym Górnym Śląsku (t zw. Rejencja Opolska) mieszka w powiatach od 65—92% Polaków, a w 10 powiatach prawego brzegu Odry liczba ich nie schodzi poniżej 80%. Zadecydowano więc przydzielić Polsce od razu cały Górny Śląsk.** Tu jednak podniosły Niemcy wrzawę w Europie i w Ameryce, przy czym głosiły, że Polska zniszczy przemysł górnośląski oraz że bez niego niemiecki organizm gospodarczy zostanie do głębi wstrząśnięty. Nie będą też mogły Niemcy w tych warunkach płacić państwom zwycięskim odszkodowań wojennych. Przy silnym poparciu pewnych czynników międzynarodowych, Niemcy uzyskały, iż o losach Górnego Śląska miał zadecydować plebiscyt.

Znane są dzieje plebiscytu i warunki, w jakich się organizował i odbywał wśród nacisku administracji pruskiej, pracodawców przemysłowych i wielkich właścicieli niemieckich, wśród terroru bojowych organizacji z głębi Niemiec. Pamiętamy, jak na dzień plebiscytu zwieziono 200.000 „emigrantów" niemieckich, których głosy na rzecz Niemiec musiały we wspomnianych warunkach zaważyć na wyniku plebiscytu. Znane są dzieje bohaterskich zmagań rdzennej ludności polskiej z obcym elementem niemieckim w trzech powstaniach śląskich w latach 1919—1921. Ostatnie, które wybuchło w dniu 3 maja 1921 r., swym rozmachem oraz dzielnością powstańców doprowadziło ostatecznie do przyznania Polsce przez Konferencję Ambasadorów w dniu 20 X 1921 r. kilkakrotnie większego obszaru, niż zamierzano pierwotnie, na podstawie wyniku plebiscytu.

Decyzją Rady Ambasadorów ustalono granice na Górnym Śląsku tak, jak one dzisiaj wyglądają. Zobowiązano poza tym Polskę i Niemcy do zawarcia specjalnej konwencji na okres lat 15 dla zagwarantowania ciągłości życia gospodarczego i ochrony mniejszości. Był to wynik propagandy niemieckiej, która chciała za wszelką cenę zapewnić Rzeszy Niemieckiej jak najszerszy wpływ na sprawy wewnętrzne także i polskiej części Śląska i zapobiec szybkiemu zrośnięciu się jej z Macierzą. Konwencję taką zawarto w dniu 15 maja 1922 r. z ważnością do dnia 15 lipca 1937 r.; znana jest ona pod nazwą Konwencji Genewskiej.

TREŚĆ KONWENCJI GENEWSKIEJ.

Jest to obszerny traktat, zawierający, wraz z protokołem końcowym 631 artykułów. Dzieli się na sześć głównych części i dziesiątki rozdziałów. Dwie trzecie przepisów poświęconych jest sprawom gospodarczym, celnym, komunikacyjnym itd. Te przepisy albo zostały już dawno w całości wykonane, albo straciły same przez się wszelką aktualność. **Wyszły przy tym na jaw zupełnie nierzeczowe, a pomyślane w duchu rewizjonistycznym tendencje niemieckie w roku 1922, które spowodowały redakcję większości wspomnianych przepisów.** Z twierdzeń niemieckich np. o konieczności węgla górnośląskiego i produkcji hut żelaznych dla gospodarki niemieckiej wyrosły przepisy o uprzywilejowanym wywozie z Polski węgla i produkcji żelaznej do Niemiec. Lecz już w r. 1925 Niemcy skorzystały z prawa zrezygnowania z tego przywileju i zamknęły szczelnie dla tego importu swe granice. Równocześnie zaś w przemyśle węglowym i żelaznym na niemieckim Górnym Śląsku wzrastać poczęło bezrobocie w sposób zastraszający, dochodząc do 150.000 ludzi. Okazało się, że nie tylko węgiel Górnego Śląska Polskiego, ale i Niemieckiego nie jest Niemcom nieodzownie potrzebny, i że tak jak przed wojną przygniata go konkurencja zagłębia westfalskiego i Nadrenii.

O ile chodzi o inne dziedziny gospodarcze, to trzeba stwierdzić, że pewien okres przejściowy był dla całokształtu stosunków górnośląskich przydatny, w ograniczonej jednak mierze. Albowiem już w ciągu pierwszych kilku lat po roku 1922, obie części Górnego Śląska przystosowały się w drodze naturalnej ewolucji do nowych warunków w ramach swych państw, tak, że przepisy Konwencji stanowić poczęły raczej sztuczną więź dwóch terytoriów, organicznie zrośniętych z dwoma różnymi systemami państwowymi.

Zagwarantowano w Konwencji na okres lat 15 zachowanie po polskiej stronie, w ważnych dziedzinach ustawodawstwa pracy i reformy rolnej, starych przepisów pruskich, które przed kilkunastu laty Niemcy sami u siebie znieśli. Zagwarantowano wreszcie **ochronę wszelkiego rodzaju praw — jak koncesji, przywilejów na wykonywanie pewnych zawodów, patentów lekarzy, denty-**

stów, weterynarzy, licencji mierników, kowali itp. — nabytych przed podziałem Górnego Śląska. Przyznano prawo 15-letniego pobytu osobom, które optowały na rzecz drugiego państwa, oraz prawo zachowania zamieszkania i wykonywania zawodu na warunkach obywateli odnośnego państwa, dość licznej kategorii osób. Dla ochrony tych praw powołano do życia Komisję Polubowną dla Spraw Obywatelstwa i Górnośląski Trybunał Rozjemczy w Bytomiu.

Osobny i główny dział przepisów Konwencji Genewskiej dotyczy t. zw. ochrony mniejszości, przy czym chodzi o obywateli polskich narodowości niemieckiej na naszym, i obywateli niemieckich narodowości polskiej na niemieckim terenie Górnego Śląska. Zastrzeżono dla nich pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia i przyznano prawo skargi do specjalnie w tym celu utworzonej instytucji, a mianowicie Górnośląskiej Komisji Mieszanej w Katowicach oraz do Rady Ligi Narodów w Genewie, a także w pewnych warunkach do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Skargi mniejszościowe zamiast być wyjątkiem od normalnej drogi zażaleń w toku administracyjnym, stały się systematycznie narzędziem politycznym w rękach zainteresowanych czynników dla rozsadzania wewnętrznej spoistości społeczeństwa oraz propagandy antypolskiej na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza Genewy i Hagi. Jakkolwiek w ostatnich dwóch latach zagranica znacznie już mniej słyszy oddźwięków tej akcji, to jednak w terenie ona nie ustaje. Piękna w zasadzie idea obrony praw ludzkich człowieka, żyjącego w masie współobywateli innej narodowości, została w praktyce zupełnie wypaczona. **Powstały dwie kategorie osób: uprzywilejowanych, którym poza normalnym tokiem administracji przysługuje prawo zażaleń do instancji międzynarodowych, oraz wszystkich innych obywateli.** Aby zaś korzystać z tego przywileju mniejszości, wystarczy tylko oświadczyć, iż przynależy się do tejże mniejszości, a już można wytaczać żale wobec instytucji międzynarodowych i to niemal z reguły w takich wypadkach, w których człowiek większości spotkałby się również z odmową ze strony władz administracyjnych czy innych czynników publicznych. **Ten stan rzeczy jest wyraźnie niekorzystny niemal wyłącznie dla stosunków polskiego Górnego Śląska, ponieważ uboga ludność robotnicza i włościańska, stanowiąca t. zw. „mniejszość" polską w Opolskim (jakkolwiek wg statystyk niemieckich w szeregu powiatów i obecnie przekracza 60% ogółu mieszkańców) wniosła w ciągu ubiegłych lat kilkunastu znikomą ilość zażaleń na podstawie Konwencji Genewskiej, zupełnie nieproporcjonalną w stosunku do masy skarg niemieckich po tej stronie granicy.**

PO WYGAŚNIĘCIU KONWENCJI.

Propaganda niemiecka, wspomagana przez ludzi złej woli lub nieuświadomionych, od wielu już lat szerzy niepokojącą, choć śmieszną plotkę o mającym jakoby, w związku z wygaśnięciem Konwencji, nastąpić ponownym plebiscycie, od którego wyników zależeć będzie dalsza przynależność państwowa Górnego Śląska. To rozpowszechnianie kłamliwych wieści spotkało się w ostatnim czasie z energicznym protestem także i ze strony tutejszych nacjonalistycznych pism niemieckich, zdających sobie sprawę z niebezpieczeństwa przekraczania miary w tego rodzaju akcji politycznej oraz ze szkodliwości jej ostatecznych wyników dla samej mniejszości niemieckiej.

Drugą taką szkodliwą plotką, szerzoną wśród nieuświadomionych, jest twierdzenie, jakoby w związku z Konwencją wygasła i autonomia śląska, która się... rzekomo na niej opiera, choć wiadomym jest, iż autonomia śląska opiera się na ustawie Sejmu Rzeczypospolitej, uchwalonej w dniu 15 lipca 1920 r., a więc na półtora roku przed podpisaniem Konwencji Genewskiej, z którą nie pozostaje w jakimkolwiek związku.

Wygaśnięcie Konwencji Genewskiej przyczyni się do ostatecznej normalizacji stosunków górnośląskich i polsko-niemieckich. Zniesione będą bowiem stopniowo te pozostałości ustawodawstwa pruskiego, które ciążą jeszcze na polskim Górnym Śląsku, oraz znikną z terenu instytucje międzynarodowe, ograniczające w pewnej mierze suwerenność państwa, a stanowiące w dzisiejszych warunkach międzynarodowych zupełny anachronizm. **Ustaną te formy t. zw. ochrony mniejszości, które zamiast przyczyniać się do poprawy współżycia różnych odłamów społeczeństwa, wprowadzają ustawiczne tarcia i zadrażnienia, bez korzyści dla państwa i większości narodowej, ale napewno też w ostatecznym wyniku, bez dodatnich skutków dla mniejszości.**

Konwencja Genewska nie odegrała na ogół dodatniej roli w stosunkach górnośląskich. To też dzień jej wygaśnięcia wywoła uczucie zadowolenia ludzi dobrej woli po obu stronach granicy, albowiem usunięte zostaną ostatnie zapory dla normalizacji stosunków na Górnym Śląsku i współżycia obu narodów w ogólnych warunkach, istniejących pomiędzy Rzeczpospolitą a Rzeszą Niemiecką. DR ST. KOMAR.

Trybuna Czytelnika

Czy zatem dobrze jest dziwić się?

Powoływanie się na Platona (p. F. B. w „Głosie Narodu" z 19. III.), który jakoby zalecał „dziwienie się" jako początek filozofowania, wydaje mi się błędnym. Grecki filozof używa wyrażenia „thaumadzo", co atoli nie oznacza czynności, wykonanej przez pewne — zresztą bardzo poczciwe — stworzenie na widok nowych wrót, lecz podziwianie, rozpoznawanie wielkości (danej myśli) lub głębokości (danego sądu).

Co do spraw innych tak stanowczo określonych przez p. F. B. jako nieprawdziwe lub nieścisłe, miałoby się ochotę podyskutować w ten deseń: Nieprawdą jest, jakoby uczniowie gimnazjum zreformowanego znali Mickiewicza i Słowackiego, a natomiast prawdą jest, że absolwenci tegoż gimnazjum czytają jedynie i wyłącznie z Mickiewicza: „Odę do młodości" i „Redutę Ordona", urywek II części Dziadów, 1 urywek ze sceny 1., 1. urywek ze sceny 6. III części, 1. urywek z „Ksiąg Pielgrzymstwa", wiersz „Śmierć pułkownika", „Arcymistrz" „Lilie". Wszystko rzeczy nieistotne. Nieprawdą jest jakoby znali „Pana Tadeusza" z lektury szkolnej, a czytają go tylko w domu i „omawiają" na 10—12 lekcjach, nie przyswajając sobie dokładnie ani jednego ustępu tego arcydzieła.

Nieprawdą jest jakoby uczniowie ci znali Słowackiego, natomiast prawdą jest, że czytają tylko „Hymn do Boga", wiersz „Na sprowadzenie zwłok Napoleona", 1 urywek z „Kordiana" (Koronacja), 2 urywki z „Lilli Wenedy", 1 urywek z „Anhellego". Żadnego utworu Króla dramatu polskiego nie poznają w całości. O Krasińskim w ogóle ani słowa.

Związki śpiewacze na Śląsku mają swą zasługę, ale p. F. B. docenia zapewne różnicę między zadaniem gimnazjum w wolnym państwie, a chwalebną zresztą konspirację pod jarzmem zaborcy.

F. I.

Kontrola w tow. ubezpieczeń

Przy rozpatrywaniu na łamach prasy upadłości Tow. „Feniks" padało często zdanie że ta afera poderwie egzystencję ogólną towarzystw ubezpieczeń na życie, a to przez utratę zaufania społeczeństwa do tych instytucyj, które rzekomo nie podlegają dość ścisłej kontroli fachowej. Jestem innego zdania, a swój sąd opieram na znajomości konstrukcji bilansów w tow. ubezpieczeniowych.

Bilans takiego towarzystwa składa się z dwóch części. Pierwszą i niejako podstawową jego częścią jest, tak zwany bilans matematyczny, obejmujący ścisłe, na podstawach matematycznych, dokonane obliczenie rezerw potrzebnych na pokrycie zobowiązeń towarzystwa wobec ubezpieczonych. Drugą zaś częścią jest bilans ogólny, który przyjmując zapotrzebowanie rezerw wykazane w bilansie matematycznym, jako główne pasywa, wykazuje równocześnie tak pokrycie przez posiadane aktywa.

Tutaj zachodzi pytanie, czy jest możliwą ścisła kontrola nad obliczeniem rezerw? Nie wchodząc w szczegóły, jakim systemem dane towarzystwo oblicza rezerwy tj. jednostkowym, czy grupowym, bo to zależy od ilości ubezpieczeń w różnych działach oraz walut, zaznaczyć należy, że fachowy kierownik bilansu matematycznego nie może podać tych rezerw do bilansu, nie sprawdziwszy przed tym, tak zwanego „przejścia rezerw". System ten polega na przyjęciu za podstawę rezerwy z roku poprzedniego dla każdego działu polis, do której dodaje się przeciętną z dwóch lat netto składkę tejże grupy i sumę tę oprocentowuje się procentem zasadniczym, zaś po odjęciu od tej kwoty rezerwy obliczonej od odpadłych ubezpieczeń, w ciągu roku, bilansowego, oprocentowanej połową zasadniczego procentu, oraz tak, rezerwy dla płatnych już kapitałów jak i kapitału ryzyka obliczonego dla spodziewanej śmiertelności, otrzymuje się wartość rezerwy, która powinna różnić się zaledwie o jakiś ułamek procentu od rezerwy obliczonej na podstawach matematycznych dla ważnych polis. W przeciwnym razie, przeprowadzone „przejście rezerw" wykazuje błąd w obliczeniu rezerwy, który należy wyszukać i poprawić.

Z powyższego wynika, że również i Urząd Kontroli może dokładnie skontrolować co rocznie, rezerwy podane przez towarzystwa ubezpieczeń, o ile w rocznych wykazach statystycznych zażąda danych dla przeprowadzenia tejże kontroli, — a to, przy podziale na: tablice śmiertelności, procent zasadniczy, rezerwę z poprzedniego roku dla odnośnych grup, netto składkę przeciętną z dwóch lat, ubytek rezerwy przy odpadłych polisach w ciągu roku, rezerwę dokonanych wypłat przy dożyciu lub w wypadku śmierci oraz obliczenie śmiertelności spodziewanej dla kapitalistów ubezpieczonych i rezerw.

W wypadku „Feniksa" kontrola ta mogła być utrudnioną z powodu prowadzenia obliczeń rezerw w centrali, znajdującej się poza granicami państwa polskiego. Sama jednak idea ubezpieczeniowa, której realizacja przyczynia się do dobrobytu społecznego, nie powinna na tym cierpieć, gdyż kontrola w dziale ubezpieczeń na życie może być zupełnie ścisłą i dawać pełną gwarancję bezpieczeństwa oszczędności zbiorowej. **M. M.**

„Śmierdzi" mu Kraków

Niby serdecznie napisał. Niby, że to tak samo, jak w latach dziecinnych śmierdzi mu Kraków. No, ale, że lata dziecinne wspomina się z rozrzewnieniem, więc niby i ta woń. Niezapomniana! Wszystko to samo, nic się nie zmieniło, „przybył tylko portret Marszałka i Prezydenta".

Ale Czytelnik nie wie zapewne, o co chodzi. Chodzi o „Niezapomnianą woń" pana Rafała Malczewskiego. Nie rozumiecie? No, taki sobie felietonik napisał pan Rafał w „Gazecie Polskiej" w którym wciąż krąży dokoła prastarego „smrodu" Krakowa.

Co komu śmierdzi. Mnie osobiście, jako niekrakowianina, to co wypisał pan Malczewski ani tak bardzo grzeje ani ziębi. Przyznam się, że mam nos mniej czuły, niż on. Trochę czuję zapachu w jego felietonie, ale ostatecznie i ser szwajcarski czasem trochę... nie tego, ale ostatecznie dobry jest.

Lecz biorąc ogólnie zawsze mię oburza, gdy Warszawa nosem kręci na różne prowincjonalne wonie. A to jej tak pachnie, a to trochę inaczej, a zawsze niedobrze. Otóż w Warszawie pachnie może trochę lepiej. Coprawda niedawno w Wilnie w puszkinowskim numerze „Słowa" Cat-Mackiewicz pisząc o Nathalie wspomniał warszawskie kawiarnie. I również kręcił jakoś nosem, że niby mu kawiarnie te też jakoś... nie pachną. Prowincjonalny nos coś tam również wyczuł w tej tam Warszawie. Panu Malczewskiemu co prawda całe miasto pachnie fe, nie tylko kawiarnie. Wiadomo, nos do warszawskiej „Ziemiańskiej" przyzwyczajony jest nieco czulszy, to się wi.

Ale kochany panie Rafale (przepraszam za poufałość, lecz ten ton rozmowy w polemikach wprowadziła w Polsce właśnie warszawska kawiarnia, więc jestem usprawiedliwiony) — otóż kochany panie Rafale, oburzają mię wasze warszawskie krytyki prowincjonalnych zapachów dlatego, że Warszawa ssie wszystkie soki z całego kraju, więc może pachnąć lepiej. Ssie forsę, wysysa ludzi, niby pompa pneumatyczna pochłania och! nie nadwyżki prowincji, ale wszystko, co może. Niech się zjawi zdolniejszy człowiek, niech powstanie jakaś placówka kulturalna, pismo, czy ja wiem co, jeśli tylko się da, Warszawa zaraz go sobie zabierze. I co Warszawa z tymi ludźmi, z tą grubą forsą, którą przejada — mówię przede wszystkim o kwestiach artystycznych i obyczajowych, bo to twoja, panie Rafale specjalność, i o tym w swym z warszawska pachnącym felietonie pisałeś — cóż z tym wszystkim Warszawa robi? Miasto, które jak żadne w Polsce, spłyca ludzi, miasto wielkiej blagi i bufonady, miasto, które lubi wszystko oceniać właśnie... nosem, i żebyż to chciaż psim swędem, który to swęd — jak wiadomo — jest nienajgorszy, ale właśnie takim wykwintnym nosem kawiarnianego bywalca.

Otóż panie Rafale — i tu chcę zacząć poważnie — dla kultury polskiej jest rzeczą niesłychanie ważną, żeby wam, stolicy, prowincja przestała śmierdzieć. Bo polska kulturalna przyszłość zależy przede wszystkim od tego, jak wyglądać będzie prowincja, nie stolica. Mniejsze ośrodki w Polsce są mniej zblazowane, głębsze, jędrniejsze, mocniejsze. Ale żeby te mniejsze ośrodki nie zatęchły się rzeczywiście, żeby rzeczywiście nie nabrały trupiego zapachu, dyktator Polski dzisiejszej, Warszawa, powinna przestać myśleć tylko o tym, jakby je wyeksploatować, jakby wyssać wszystkie siły, pozabierać wszystkie talenty, przy rozdziale wszelkiego rodzaju dotacyj i zapomóg, jakby urwać, co można dla siebie. Gdyby Warszawa była głębsza, gdyby była mędrsza, właśnie mniej — mimo pozorów — zatęchła, mniej prowincjonalna, plotkarska, kawiarniana — co, wtedy Warszawa całym swym potężnym wpływom poparłaby życie kulturalne prowincji. Ale Warszawa tego zrozumieć nie jest w stanie, Warszawie prowincja śmierdzi, **Ping.**

Migawki

Koguty i filozofowie

Wileńskie „Słowo" wykryło w „I. K. C." następujące ogłoszenie:

„Koguty Karmazyny — importy z gniazda — o pierwszorzędnej niosności, piękne b. duże — sprzeda Zarząd dóbr. Nuszcze".

Dziennik wileński pokpiwa sobie z „niosności" kogutów... Czy jednak nie powinien być ostrożniejszy w wyrażaniu swego sceptycyzmu? „I. K. C." nieraz nas zapewniał, że wszystko, co się dzieje w roku Pańskim 1937, przewidział już przed laty.

Może więc i tym razem on będzie miał rację, nie „Słowo"... Bądźmy ostrożni! Jest na świecie wiele rzeczy, o których się filozofom nie śniło, mówił nieboszczyk Szekspir. Niech filozof ze „Słowa" będzie ostrożniejszy. *BAYARD.*

Echa

TEŻ KATOLIK...

„Nowy Dziennik" pisze pod adresem „Głosu Narodu", że p. Muszkatenblit, jeden z założycieli „Dziennika Popularnego" jest katolikiem i „od dawna nie ma nic wspólnego z żydostwem".

Nie wiedzieliśmy. Nie możemy jednak powiedzieć, by nas bardzo cieszyła ta wiadomość o zwiększeniu się liczby wyznawców katolicyzmu przez p. Muszkatenblita.

„DENUNCJACJA".

„Głos Powszechny" żżyma się na „Głos Nar." za stwierdzenie, że organ ZZZ wypełnił lukę powstałą przez zawieszenie „Dziennika Popularnego". Powiada, że to jest „Denuncjacja".

Nasuwa nam to dwie refleksje:

1) Czy „Głos Powszechny" uważa sprawę „Dziennika Popularnego" już za straconą, skoro się tak gorąco odżegnuje do pobratymstwa z nim?

2) Jeśli „Głos Powszechny" pisze „ciepło" o Rosji Sowieckiej, to — dobrze. Ale, gdy „Głos Nar." zwróci na to uwagę, to — denuncjacja.

DRUGI PŁOMYK.

W numerze 26 „Gazetki ściennej" wydawanej przez Z. N. P. jest artykuł o konkursie szopenowskim, że to pianiści z Rosji Sowieckiej otrzymali dwie pierwsze nagrody, i że to jest charakterystyczne, bo dowodzi, jak warunki panujące w Rosji sprzyjają rozwojowi talentów.

Czy Z. N. P. nie przestanie sławić Sowietów? Mało było kompromitacji z „Płomykiem"?

Nie wolno marnotrawić grosza publicznego

Cechą najbardziej charakterystyczną gospodarki polskiej jest nieliczenie się z groszem publicznym, z groszem podatkowym. Szastało się nim na lewo i prawo. Wydawano, aby... wydawać, nie licząc się ani ze stanem Skarbu, ani z celowością wydatków. Warszawskie „ABC“ przytacza kilka faktów, tak oryginalnych, że trudno jest przejść nad nimi do porządku dziennego. Pochodzą one z okresu budżetowego 1935/36.

Pierwszy fakt dotyczy pałacu Minister stwa Spraw Zagranicznych.

Przewidywano, że ogólny koszt przystosowania pałacu Brühlowskiego do potrzeb Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyniesie 3 miliony złotych. Faktycznie zaś wydatkowano na tę przebudowę 2,200.000 z kredytów preliminowanych, ponadto... 3 miliony z innych kredytów (uzyskanych z przeniesień). Z kosztorysu wynika, że ogólny koszt przebudowy 6 milionów zł. czyli dwa razy więcej niż pierwotnie przewidywano.

A więc 6 mil. zł. na pałac MSZ, gdy dziesiątki tysięcy rodzin w Polsce nie ma dachu nad głową.

Drugi fakt. Śląski Urząd Wojewódzki zakupił samochód marki Buick za kwotę 34.500 zł., aczkolwiek posiadał znacznie niższe oferty innych firm, nie przekraczające preliminowanej w budżecie na ten cel kwoty 28.000 zł.

Cała „rzecz“ polegała na tym, że samochód zakupiony miał być... wykwintniejszy, niż ten, który zakupionoby za cenę przewidzianą w budżecie.

Inny fakt związany jest z... Berezą! I tam, w ośrodku „surowego życia“ nie obeszło się bez nadużyć publicznego grosza. Stwierdzono, pisze „ABC“, że niektóre komendy policyjne posługują się motocyklami i samochodami dla wyjazdów w celach niezwiązanych ze służbą, lub do miejscowości posiadających dogodne połączenia kolejowe. Tak np. jeden z samochodów komendy miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej od lipca do listopada 1935 r. na ogólną ilość około 10.000 przejechanych kilometrów, przebył 5.700 km. na wyjazdy do miejscowości mających połączenie kolejowe oraz około 1.600 km. na przejazdy prywatne (!) inny zaś samochód w okresie od sierpnia do listopada 1935 r. na ogólną ilość 2.200 przejechanych km. przebył około 1.300 km. na wyjazdy do miejscowości, mających połączenia kolejowe i koło 460 kilometrów (!) na przejazdy służbowo nieuzasadnione.

Nie można pominąć jeszcze jednego szczegółu. Otóż stwierdzono, że redakcja „Gazety Administracji i Policji Państwowej“ wypłaca znaczne zaliczki, niekiedy po kilka tysięcy złotych (!) na poczet honorariów za przyszłe, nieokreślone bliżej (!), prace autorskie.

No, ale pocieszmy się tym, że są to fakty z r. 1935/36. Miejmy nadzieję, że w nowym roku budżetowym będzie lepiej, będzie mniej tego rodzaju nadużyć. A należałoby zastosować w dziedzinie gospodarowania groszem publicznym ostre restrykcje. Szczególnie gdy tak wiele mówi się o „surowym życiu“. Szafowanie bowiem groszem publicznym, bez liczenia się z celowością wydatków i hierarchią potrzeb, rodzi w duszy obywatela bunt i rozgoryczenie, czego chyba nie możemy uważać za objaw dodatni w naszym życiu państwowym.

Reorganizacja sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego

Udział kupiectwa katolickiego w handlu hurtowym zależny od rządu

Czytelnikom naszym znane są dyskusje, w których wypowiadaliśmy się za reorganizacją sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego. Postulaty nasze szły w kierunku: oddania przede wszystkim handlu hurtowego kupiectwu, a nie organizacjom spółecznym, oraz wyeliminowania elementu żydowskiego.

Otóż, jak donosi „Tygodnik Handlowy“, w toku bieżącej dyskusji sejmowej uchwalona została nowela do rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 27 października 1933 r. o sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Według noweli sprzedaż wyrobów tytoniowych, zarówno hurtowa, jak i detaliczna, może być wykonywana tylko przez oso by fizyczne lub prawne, z którymi Polski Monopol Tytoniowy zawrze odpowiednie umowy. Przy zawieraniu umów z Polskim Monopolem Tytoniowym o sprzedaż wyrobów tytoniowych, przy równych warunkach pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni, wdowy po inwalidach oraz wdowy po poległych na wojnie. Uliczna sprzedaż wyrobów tytoniowych, sprzedaż w pomieszczeniach dworców kolejowych oraz w hotelach i zakładach gastronomicznych, a także sprzedaż w gminach wiejskich, może być prowadzona bez zawierania umów z Pol. Mon. Tyton., ale na warunkach, które określić ma minister skarbu.

Drugą ważną zmianą, jaką wprowadza nowela, jest to, że umowy o hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych będzie Pol. Mon. Tyton. zawierał na zasadach rejonów terytorialnych, które będą związane z daną hurtownią.

Widzimy więc, że nowela w sprawach naszych postulatów nie przynosi nic nowego. W związku jednak z przyjęciem tej noweli, uchwalona została również przez Sejm następująca rezolucja:

„Sejm wzywa Rząd, ażeby w związku z uchwaloną ustawą o zmianie rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 27 października 1933 o sprzedaży wyrobów tytoniowych spośród osób prawnych, oprócz organizacyj inwalidzkich, pierwszeństwo zawierania umów w przedmiocie sprzedaży wyrobów monopolowych miały te osoby, których głównym zajęciem jest prowadzenie handlu towarowego. Celem zapewnienia odpowiedniego udziału elementowi chrześcijańskiemu, wzywa się Rząd do przeprowadzenia odpowiednich ułatwień, umożliwiających temu elementowi zawieranie umów o sprzedaż hurtową. Ułatwienia te powinny się wyrazić w obniżaniu kwot wymaganego przez monopole kapitału, przyjmowaniu gwarancyj hipotecznych i innych zabezpieczeń zamiast gotówki oraz udzielaniu odpowiednich kredytów“.

W tej uchwale znalazły oddźwięk obydwa nasze postulaty. Szkoda tylko, że wyrażone są nie w formie obowiązującej uchwały, lecz apelu. Mimo to stan dotychczasowy może ulec zmianie, jeśli Rząd tego zechce. Od niego bowiem zależy realizacja omawianych postulatów.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Handel zagraniczny Japonii w 1936 r.

Statystyki japońskie za rok 1936 wykazują wzrost obrotów Japonii zarówno po stronie importu, jak i eksportu. Zjawisko wzrostu obrotów Japonii występuje stale od roku 1931. Ogólna wartość towarów, importowanych do Japonii w 1936 r., wyraża się sumą 2.764 miln. yenów: eksport jest mniejszy o 71 miln. yenów. Na pierwsze miejsce zarówno w imporcie, jak i w eksporcie, wysuwają się Stany Zjednoczone Ameryki, których udział w obrotach Japonii przekracza 30 proc. Następnie idą Indie Brytyjskie, Mandżu-Kuo, Australia, Chiny. dalej Niemcy z kwotą w imporcie 4.2 proc. Jeżeli chodzi o obroty polsko-japońskie to wykazują one bardzo znaczny wzrost w porównaniu z latami ubiegłymi. Kiedy w roku 1934 Polska wywiozła do Japonii towaru za 268 tys. yenów, to wywóz ten w 1935 r. powiększył się prawie 5 krotnie i osiągnął kwotę 1287 tys. yenów, a w ciągu roku ub. wzrósł przeszło 3-krotnie w stosunku do 1935 r. i wyniósł 3.824 tys. yenów. Eksport z Japonii do Polski w r. ub. wyniósł tylko 715 tys. yenów tak, że saldo jest dla Polski wybitnie aktywne.

Orzeczenie arbitra Ministerstwa Op. Społ.

o warunkach pracy i płacy pracowników szewckich

Arbiter Ministerstwa Opieki Społecznej, dla zatargu w przemyśle szewskim, inspektor Wróblewski wydał w dniu 20 b. m. orzeczenie regulujące zasadnicze kwestie sporne dotyczące warunków pracy i płacy szewców. W ten sposób długotrwały zatarg w przemyśle szewskim uległ likwidacji. — Orzeczenie wprowadza istotne zmiany w podziale na kategorie płac. Zamiast dotychczasowego podziału na liczne grupy o znacznej rozpiętości płac, orzeczenie ustala 3 zasadnicze kategorie cenników, **wprowadzając dla każdej z nich stawki akordowe, których wysokość normowana jest w zależności od rodzaju i gatunku obuwia.**

Ustalone w orzeczeniu normy stawek **oznaczają dla ogółu pracowników poprawę warunków** a w zestawieniu z uproszczonym systemem podziału przynoszą korzyści tym pracownikom, którzy dotychczas z uwagi na wadliwy system pośrednictwa otrzymywali płace dużo niższe od przyjętego na rynku minimum. Ponadto orzeczenie przewiduje osobne normy zarobków dla majstrów, **którzy opłacani będą bezpośrednio przez nakładców hurtowników.** Usuwa to dotychczasową dowolność w tej dziedzinie, bowiem majstrowie partycypowali dotąd w rozmaitej wysokości w zarobkach pracowniczych. Warunki orzeczenia **obowiązują do 31 grudnia 1937 r. z miesięcznym terminem wypowiedzenia.**

Twarde stanowisko rządu

wobec zwyżkowej akcji cen

W związku z tendencjami, idącymi w kierunku zwyżki cen produkcji przemysłowej (żelazo, papier i in.) **rząd jest zdecydowany, jak donoszą, utrzymać ceny na dotychczasowym poziomie.** Dotyczy to również artykułów pierwszej potrzeby.

W powyższych sprawach ma być wydany oficjalny komunikat rządu.

Przedłużenie konwencji węglowej do dnia 30 kwietnia b. r.

W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie polskiej konwencji węglowej w Katowicach, która — jak wiadomo — wygasa z dniem 31 marca rb. W posiedzeniu tym postanowiono **przedłużyć dotychczasową umowę konwencyjną o jeden miesiąc, t. j. do dnia 30 kwietnia rb.,** a to celem umożliwienia prowadzenia dalszych rokowań o zawarcie nowej konwencji. Poza tym poruszono na posiedzeniu m. in. również kwestię dalszego rozszerzania zbytu węgla na wsi, premiowania transportów rzecznych itd.

Roczne moratorium dla „Feniksa“

Ustawa Komisji Skarbowej Sejmu

Sejmowa komisja skarbowa na posiedzeniu w dniu 20 bm. uchwaliła projekt ustawy w sprawie zmiany art. 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 kwietnia 1936 o **zabezpieczeniu interesów osób ubezpieczonych w Tow. ubezpieczeń na życie „Feniks“** za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę.

Projekt tej ustawy idzie w kierunku **przedłużenia na jeden rok moratorium, udzielonego Tow. „Feniks“ na mocy dekretu prezydenta R. P. z 24 kwietnia 1936 roku, którego ważność wygasa dnia 20 kwietnia b. r.**

„Centro papier“ — zlikwidowany

W sobotę odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Centropapieru“. Przedmiotem obrad była sprawa jego zlikwidowania. Za likwidacją wypowiedziało się **12.300 głosów** przeciwko **2.700** (przy udziałach po 100 zł., a kapitale udziałowym 1,5 mil. zł.). Przyczyną likwidacji ma być fakt nie uzyskania od rządu zezwolenia na podniesienie ceny papieru. **W ten sposób rozpocznie się indywidualna sprzedaż papieru przez poszczególne fabryki.** A więc — powrót do wolnych form zbytu.

W związku z tym **należy się liczyć ze zwyżką cen papieru,** chociaż, o ile nam wiadomo, **zwyżka ta nie nastąpi zaraz,** a to ze względu na kategoryczny sprzeciw rządu.

Zbyt węgla na rynku wewnętrznym wzrasta

Wydobycie węgla kamiennego w lutym r. b. wynosiło **2.861 tys. t.** wobec **2.982 tys. t.** w styczniu r. b. i **2.260 tys. t.** w lutym r. ub. Jak widać więc, wydobycie węgla kamiennego było nieznacznie mniejsze, niż w styczniu, co wyłącznie przypisać należy mniejszej ilości dni roboczych; przeciętna dzienna produkcja w lutym była taka sama, jak w styczniu. W porównaniu z lutym r. ub. **nastąpił wzrost wydobycia o 26.59%.**

Ogólny zbyt węgla kamiennego w kraju wyniósł w lutym **1.795 tys. t.** wobec **1.786 tys. t.** w styczniu r. b. i **1.398 tys. t.** w lutym r. ub. Jak widać więc — w zakresie zbytu wewnętrznego — **nastąpiła poważna poprawa.** Eksport węgla kamiennego był w lutym o **64 tys. t.** mniejszy, niż w styczniu r. b., ale o **172 tys. t.** większy, niż w lutym r. ub.; wyniósł on **774 tys. t.**

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych wzrosły w lutym r. b. o **57 tys. t.** i wynosiły na koniec miesiąca **934 tys. t.**

Liczba zatrudnionych robotników wzrosła w lutym o **458,** a mianowicie z **71.784** do **72.242.**

Obawy braku pszenicy

Z Argentyny nadeszły do Londynu alarmujące wiadomości, wedle których dotychczasowe poważne wysyłki pszenicy z tego kraju mogą wywołać konieczność wstrzymania dalszego eksportu. Ocenia się, że do końca marca Argentyna wyeksportuje **2 i pół mil. ton** pszenicy z całej rozporządzalnej nadwyżki 4 mil. ton, przy czym i reszta jest właściwie już sprzedana. Zważywszy, że nadwyżki eksportowe Kanady i Australii **są najmniejsze od paru lat,** wzmożone zakupy niemieckie i włoskie zaś spowodowały dodatkowy popyt, **istnieją obawy braku pszenicy na rynku światowym.**

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w poniedziałek 22 marca, następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica dworska czerw. stand.	30.25—30.75
Pszenica dworska biała stand.	30.00—30.50
Pszenica targowa stand.	29.50—30.00
Żyto dworskie stand.	25.00—25.50
Żyto targowe stand.	24.75—25.25
Owies dworski stand. niezadeszcz.	24.75—25.00
Owies dworski stand lekko zadeszcz.	23.00—23.50
Owies targowy	22,50—22.75
Jęczmień dworski stand.	24.00—25.50
Jęczmień targowy	23,25—23.50
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	18.50—19.00
Soja śrut około 44-45 proc.	27.50—28.50
Siano słodkie	6,00—7,00
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	3.75—4.25
Potraw	4,00—5,00
Koniczyna pastewna	7.50—8.50
Słoma długa	3.75—4.25
Ziemniaki stołowe	4.75—5.00
Otręby żytnie stand.	15.00—15.50
Otręby pszenne stand. średnie	15,00—15.50
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	48.75—49,25
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	46.75—47.25
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	45.75—46.25
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	43.75—44.25
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	41.75—42.25
Mąka psz. g. IID st. wym. 20-65 proc.	39.75—40.25
Mąka psz. g. IIC st. wym. 45-65 proc.	37.50—38.00
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	34.25—34.75
Mąka IIIA st. wym. 65-76 proc.	29.25—30.25
Mąka IIIB st. wym. 70—75 proc.	23.50—24.50
Mąka pastewna	19.25—19.75
Mąka razowa 0-95 proc.	34.00—34.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	37.75
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.75
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00—29.50
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	38.00
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	37.00
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	28.50—29.00
Perłówka 0-000	48.50—50.50
Pęcak fabryczny z workiem	35.00—36.00
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	35.00—36.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	32.50—33.00
Kasza jaglana fabryczna	40.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasza tatarczana cała	54.00—57.00
Kasza tatarczana łamana	52.00—55.00

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

Ponad trzy miliardy wynosi przybliżona wartość zwierząt gospodarskich w Polsce

Ogólna ilość zwierząt gospodarskich w Polsce, według ostatniej rejestracji żywego inwentarza z dnia 30 czerwca 1936 r. wynosiła 24.478.611 sztuk. W tym: **3.822.330 koni, 10.193.839 bydła rogatego, 7.055.372 trzody chlewnej, 3.023.955 owiec i 383.115 kóz.** Na podstawie pracy p. Ostrowskiego wartość przybliżona tych 24,478.611 sztuk wynosi **3,168.851.925 złotych**, w tym wartość ogólna koni 697.595.710 złotych, bydła rogatego 2,022.110.890 zł., trzody chlewnej 392.943.880 zł., owiec 50.332.190 zł., kóz 6.319.255 złotych.

Kapitał zawarty w żywym inwentarzu w porównaniu do wartości gruntów ornych w Polsce stanowi 14.7 proc., do lasów wraz z ziemią 34,0 proc., do produkcji czterech zbóż podstawowych i ziemniaków 130,7 procent, do wartości drewna w lasach — 136,0 procent.

Działalność Banku Rolnego w r. 1936

Dnia 17 b. m. odbyło się doroczne posiedzenie rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego; w celu rozpatrzenia zamknięć Banku **za rok 1936.**

Ze sprawozdania z działalności Banku za r. 1936 wynika, iż rok ubiegły był pierwszym wśród kilku lat ostatnich, w którym **Bank Rolny rozpoczął znów na większą skalę aktywną działalność kredytową.** Wobec braku warunków dla uruchomienia kredytów długoterminowych, Bank położył główny nacisk **na finansowanie — przy pomocy kredytów krótkoterminowych — zbytu artykułów rolnych i przetwórstwa rolnego**, nie uchylając się przy tym od szerokiej współpracy przy montowaniu aparatu organizacyjnego dla realizacji tych zadań. W zakresie kredytów krótkoterminowych Bank doprowadził do rolnictwa w roku sprawozdawczym przeszło **70 milionów** zł. Fundusz Oddłużenia, przeznaczony na skreślenia i ulgi dla dłużników Banku pochłonie wielką kwotę **około 170 milionów złotych.**

Rada nadzorcza, po przeprowadzeniu wszechstronnej dyskusji, uchwaliła bilans Banku oraz rachunek strat i zysków za rok operacyjny 1936. Niewielki zysk Banku za rok ubiegły przeznaczony jest, zgodnie ze statutem, wyłącznie i całkowicie na: 1) powiększenie ogólnych i specjalnych rezerw Banku w wysokości **80 proc.**, 2) zasilenie funduszu obrotowego reformy rolnej — **15 prc.** i 3) na cele społeczne i kultury wsi — **5 proc.**

Uchwały rady nadzorczej w tym przedmiocie wymagają zatwierdzenia ministra skarbu.

Radio

CZY NALEŻY DZIECI SZCZEPIĆ — to zagadnienie szczególnie aktualne dla rodziców i wychowawców na wiosnę, kiedy szerzą się epidemie w szkołach. Temat ten porusza przed mikrofonem krakowskiej Rozgłośni we wtorek 23 bm. o godz. 15.30 w dziale „Czy wiecie, że?..." dr J. Reguła z krakowskim pediatra dr L. Bernacińskim.

„WIELKI TYDZIEŃ NASZYCH PRAOJCÓW". W pieśni, muzyce i poezji utrzymały się po dzień dzisiejszy piękne zwyczaje naszych praojców. Dokumenty te zachowane dotychczas wzruszają nas swą szczerością i prostotą. Jak święcili dawni Polacy Wielki Tydzień dowiedzą się radiosłuchacze z audycji radiowej, która nadana zostanie 23 bm. o godz. 19.20 w opracowaniu St. Roya.

Programy stacyj radiowych
ŚRODA 24 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; — 12.50 Pogadanka p. t. „Tradycyjny przekładaniec" — wygł. Radzińska; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.10 Audycja dla dzieci; 16.35 Koncert; 17.10 O Polskim Białym Krzyżu — odczyt; 17.20 „Gorzkie żale" — audycja religijna; 17.50 „Rozmowa z ministrem Druckim-Lubeckim" — wywiad fikcyjny; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 „Na pełnym gazie" — pogadanka; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Z doświadczeń w uprawie nowych roślin pastewnych — pogadanka; 19.00 „Stara Agnieszka" — obrazek z powieści; 19.20 Programy lokalne; — 20.45 Chwilka Biura Studiów; — 20.55 Dziennik wieczorny; 21.05 Pogadanka aktualna; 21.15 Koncert Chopinowski; 21.45 Koncert; 22.10 Koncert wieczorny; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert południowy Płyty; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 16.05 Wiadomości z dnia 18.20 Muzyka z płyt; — 18.45 Program na dzień następny; 19.20 „Patetyczne recitativo" — audycja muzyczno-słowna.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert południowy (muzyka na płytach); 14.30 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Skrzynka techniczna; 15.55 Muzyka lekka z płyt; 16.00 Program na jutro; 16.05 Muzyka z płyt; 18.20 Płyty; 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 Patetyczne recitativo — audycja z Krakowa; 23.00 Muzyka z płyt.

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 15.15 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka techniczna; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na dzień następny; 19.25 Muzyka z płyt; 20.15 Muzyka z płyt; 23.00 Koncert.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 7.25 Wiadomości bież.: 7.30 Płyty; 12.03 Płyty; 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 „Reportaż z wywiadówki"; 18.35 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 18.50 „Wskazówki dla rolników" — pogadanka; 19.20 Arie i pieśni; — 19.50 „Polskie życie kulturalne i oświatowe za Olzą" — odczyt; 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Syrena we włosiennicy

Warszawa, w marcu 1937.

Nie zapomniała Warszawa, jak to jej obecny „tymczasowy prezydent" z początku swego urzędowania, 3 września 1934, wystąpił z przemówieniem publicznym z ostrą krytyką rozrzutnej gospodarki poprzednich władz samorządu miejskiego, wzywając do przywdziania włosiennicy, do pokuty za winy, gdyż „nie spotkał się jeszcze nigdy i nigdzie z takim niechlujstwem i wyrzucaniem pieniędzy w błoto, jaki to stan znalazł na terenie pierwszego samorządu w Polsce". Dla ilustracji owego marnotrawstwa pieniędzy p. Starzyński podał trzy przykłady. A mianowice: w tramwajach warszawskich pomoc lecznicza na jednego pracownika wynosiła 150 zł., gdy w innych wydziałach 92 zł., koszt utrzymania jednego dziecka w przedszkolu tramwajowym wynosił 254 zł., a w innych wydziałach 140 zł., wreszcie, wydatki na jednego ucznia w gimnazjum tramwajowym osiągnęły 436 zł. gdy analogiczne koszta w wydziale oświaty 385 zł. rocznie. Wobec powyższego „tymczasowy prezydent" zapowiedział, że „winnych marnotrawienia pieniędzy będzie wyrzucał, zaś niedbalstwo, nieudolność, złą wolę, rozrzutność i marnotrawstwo w gospodarce miejskiej będzie wypalał gorącym żelazem".

Surowość pana prezydenta, zwracająca się przeciw marnotrawstwu w dziedzinie oświaty, pomocy szkolnych, dożywiania dzieci, byłaby jeszcze bardziej uzasadniona, gdyby był dowiódł, że koszta nie odpowiadały świadczeniom, że pieniądze publiczne nie były wydatkowane na cel właściwy. Na ten dowód czeka dotąd pokutująca stolica. Natomiast buduje się przykładami nowej gospodarki nowego, komisarycznego prezydenta i nowego Zarządu miejskiego, oszczędnej, racjonalnej, produkcyjnej.

Tuż po owym pamiętnym, oskarżycielskim przemówieniu p. Starzyńskiego Zarząd Miejski, jak wynika z raportu ministerialnej Komisji Rewizyjnej, zwolnił dyrektora wydziału spraw ogólnych z pensją 955 zł., a na jego miejsce przyjął czterech dyrektorów i wycedyrektorów z łączną pensją 4880 zł. miesięcznie, ilość zaś urzędników w tym wydziale podniósł z 29 na 73 osoby.

Własne fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne obecny Zarząd zwiększył o kwotę 34.000 pod tytułem: „na podróże i delegacje" i w ten sposób osiągnął sumę 109 tysięcy rocznie: Suma ta jest o 82% większa od odpowiedniego funduszu będącego do dyspozycji Prezydenta Rzeczypospolitej.

Utworzono również nieprzewidzianą statutem miasta instytucję delegatów prezydenta, co spowodowało dalsze wydatki w wysokości 60.000 rocznie.

Dzięki tej przykładnej gospodarce, oraz znanej polityce emerytalnej, Zarząd Miejski który zastał wydatki roczne na zarząd ogólny w wysokości 17 milonów, zwiększył je do sumy 30 milionów (jeśli oprzeć się na skorygowanych danych ostatniego preliminarza). W tymże czasie obniżył wydatki na opiekę społeczną o 1.5 miliona, a wydatki na oświatę ogólną i zawodową o 1.2 miliony złotych rocznie.

Tak wygląda „włosiennica" nadwiślańskiej syreny. W sferach katolickich Warszawy niesmak wywołał fakt, że p. Starzyński, komisaryczny prezydent m., wysłał niedawno, choć świeżej daty protestant, depeszę w imieniu katolickiej ludności stolicy do Ojca Świętego. Ludze pamiętają, że po objęciu rządów na ratuszu p. Starzyński kazał usunąć z „dyżurki" zawieszony tam na pamiątkę rzezi na Placu Teatralnym obraz N. Panny i cofnął się dopiero przed oburzeniem ogólnym. Pamiętają też dochodzenie wytoczone przezeń dyrektorowi wodociągu warszawskiego z powodu — zorganizowanych przezeń rekolekcyj.

Z.

Strajk na kopalni „Giesche"
jeszcze nie zlikwidowany

W ubiegłym tygodniu w poniedziałek w **Janowie w pow. katowickim** na kopalni „Giesche" wybuchł strajk okupacyjny. — **W podziemiach kopalni zastrajkowało 968 górników, do których na powierzchni przyłączyło się 2.000.** Przez pewien czas zablokowano urzędników na szybie „Wilson" i „Poniatowski", przy czym nie pozwolono urzędnikom opuścić gmachu. W sobotę dopiero przybyła rezerwa policji z Katowic, oczyściła z zasieków, drutów. lin i drągów wejścia i wypuściła wszystkich urzędników dyrekcyjnych.

Strajk wywołali agitatorzy ZZZ. później jednak górę wzięły elementy wywrotowe. **Strajkujący wysunęli 55 żądań.** z których znaczna część dotyczyła zmiany obowiązującej taryfy zarobkowej w górnictwie. Konferencje u komisarza demobilizacyjnego oraz w urzędzie wojewódzkim do soboty nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Sytuacja zaostrzyła się dopiero w sobotę ubiegłą. Strajkujący mianowicie przystąpili do głodówki. Przed kopalnię napływały grupy rodzin górników. Wieczorem tłum wzrósł do 2000 osób. Podniecenie tłumu wyładowało się w wybiciu szyb w budynkach kopalnianych. Ogółem **wybito około 100 szyb.** Wówczas policja, która do tej pory zajmowała tylko stanowisko obserwacyjne, przystąpiła do rozproszenia tłumów, przy czym poturbowano zarówno policjantów jak i strajkujących. **Policja wykazała pełne opanowanie i nie użyła broni.** W sobote wreszcie uzgodniono na konferencji u wojewody śląskiego przy udziale komisarza demobilizacyjnego oraz przedstawicieli zarządu kopalni i strajkującej załogi oraz związków zawodowych, wszystkie żądania i warunki likwidacji strajku na tej kopalni. Zdawało się więc, że zatarg został zlikwidowany. Tymczasem okazało się, że dyrekcja kopalni nie godzi się na zapłatę górnikom za dni strajku i oświadczyła gotowość wypłacenia **tylko po 5 zł. na głowę za cały czas wstrzymania się górników od pracy. Górnicy żądają zaś po 4 złote za każdy dzień.** Strajk trwa więc w dalszym ciągu. Na ulicach krążą liczne patrole policyjne, nie dopuszczające do gromadzenia się tłumów.

Do wywołania strajku dążyły, według fachowców węglowych, **dwie siły: komuniści i kartel węglowy.** Komuniści, jak zwykle, mieli na celu sianie zamętu i zmniejszenie siły obronnej państwa polskiego.

Kartel węglowy drogą intrygi pragnął doprowadzić do nowej, absolutnie nieuzasadnionej zwyżki cen węgla.

Wobec tego, że sezon węglowy przeminął już, konwencja węglowa miała zamiar, wywołując strajk górniczy, w którym miałaby mocną pozycję, „zmusić sama siebie" do ustępstw i podwyżek płac górnikom. — Oczywiście, że ustępstwa te były tylko pozorne. Miał to być tytuł do żądań ze strony konwencji węglowej podwyżki cen węgla.

Uchwały Kongresu Rad Załogowych, przyjmujące orzeczenie komisji arbitrażowej, pokrzyżowały plany komunistów i kartelu węglowego.

Niedbalstwo w instalacji
przyczyną wybuchu w szkole w New London

Komisja śledcza badająca przyczyny wybuchu w szkole w New London, wysłuchała sensacyjnego zeznania technika Clarka. — Clark pracuje w wielkim towarzystwie naftowym i oświadczył, że architekci, którzy zakładali centralne ogrzewanie w szkole, przeprowadzili bez wiedzy towarzystwa naftowego połączenie pomiędzy rezerwuarem szkolnym a rurami, służącymi do odprowadzania gazów po wierceniach. Clark wyjaśnił, że jest to bardzo często praktykowane w okolicach, gdzie wydobywa się naftę i w ten sposób za darmo opala się domy gazem. O fakcie tym Clark dowiedział się dopiero w czwartek. Towarzystwo naftowe wysłało inżyniera, aby zbadał sprawę. Inżynier ten wykrył nowe odgałęzienie przewodu gazowego, założone mniej więcej dwa miesiące przed tym. Połączenie przecięto, lecz mimo to musiała się zebrać w rezerwuarze szkolnym nadmierna ilość gazu, co spowodowało wybuch. Ponieważ tego rodzaju praktyki są w tej okolicy na porządku dziennym, ludność obawia się nowych katastrof.

—ooOoo—

Niemen grozi Litwie powodzią

Z Kowna donoszą, że Niemen zalał w okolicy Poniemunia liczne gospodarstwa rolne. Ludzie wraz z inwentarzem żywym ukryli się na strychach domów, odmawiając spieszącym z pomocą udania się w miejsca bezpieczne. Jak się okazuje, w miejscowości tej, stale nawiedzanej przez powodzie, istnieją odpowiednio budowane domy z wejściem na strych dla ludzi i bydła.

W SOWIETACH PRZYWRÓCONO STOPNIE NAUKOWE.

Według doniesień z Moskwy, rada komisarzy ludowych ZSRR, celem zachęcenia do pracy naukowej i podniesienia kwalifikacji pracowników naukowych przywróciła zniesione przez rewolucję październikową stopnie naukowe: kandydata nauk, doktora, docenta, asystenta, profesora. Istniejące dotychczas ustawy, dotyczące stopni naukowych zostały anulowane.

Widmo komisarzy

w krakowskiej i lwowskiej Izbie Adwokackiej

W sobotę na posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie zapadła decyzja w sprawie załatwienia konfliktów między adwokatami chrześcijanami i żydami w palestrze krakowskiej i lwowskiej. Naczelna Rada Adwokacka postanowiła poddać za targ orzeczeniu komisyj arbitrażowych, do których mają wysłać po jednym przedstawicielu adwokaci-Polacy i adwokaci-żydzi. Superarbitrów wyznaczy prezes Naczelnej Izby Adwokackiej. Komisje arbitrażowe mają załatwić sprawę konfliktu do 15 kwietnia. Jeżeliby do tego terminu nie doszło do ugody, Naczelna Rada Adwokacka wystąpi do ministra sprawiedliwości w myśl art. 60 prawa o ustroju adwokatury z wnioskiem o rozwiązanie rad adwokackich w Krakowie i Lwowie. Sprawy samorządu adwokackiego na terenie Apelacji krakowskiej i lwowskiej byłyby w takim razie powierzone komisarzom.

We Lwowie adwokaci żydzi okazują ustępliwość we wszystkich spornych punktach, natomiast w Krakowie żydzi nadal stoją na stanowisku dotychczasowym. Adwokaci Polacy w Krakowie godzą się na arbitraż, natomiast żydzi jeszcze nie wypowiedzieli się w tej sprawie. Decyzja Naczelnej Rady Adwokackiej powzięta została zgodnie z art. 57 prawa o ustroju adwokatury, który powiada, że jeżeli pewne organa samorządu adwokackiego nie funkcjonują należycie, wówczas Naczelna Rada Adwokacka przedsięweźmie odpowiednie środki zaradcze. Takim środkiem zaradczym ma być arbitraż.

Triumf krakowskich adwokatów żydów, którzy spodziewali się, że Naczelna Rada Adwokacka podzieli ich stanowisko, był więc przedwczesny. Jeżeli adwokaci-żydzi nie zgodzą się na arbitraż i nastąpią w Krakowie rządy komisaryczne, odpowiedzialność za to spadnie wyłącznie na żydów.

— o-0-o —

Kronika lwowska

ZJAZD DELEGATÓW ZW. LEGIONISTÓW okręgu lwowskiego, który obradował w ub. niedzielę powziął między innymi uchwałę w sprawie wstrzymania niebezpiecznego procesu kurczenia się polskiego stanu posiadania w Małopolsce Wsch., dalej w sprawie konieczności utrzymania we Lwowie liceum pedagogicznego i inne. Oczywiście zapadła również uchwała w sprawie poparcia poczynań płk. Koca. Zjazdowi przewodniczył płk. Dąbkowski.

BUDŻET MIASTA LWOWA został uchwalony w nocy z soboty na niedzielę większością głosów. Przeciw budżetowi głosowali żydzi, którym nie przyznano zbyt wygórowanej dotacji na ubogich.

SKAZANIE KOMUNISTY MORDERCY. Przed sądem przysięgłych odbył się we Lwowie proces przeciwko M. Breitbartowi, oskarżonemu o dokonanie zamachu morderczego na niejakiego Streifera. Sąd skazał Breitbarta na 8 lat więzienia za przynależność do partii komunistycznej, a za usiłowanie zabójstwa na 15 lat więzienia, wymierzając mu łączną karę 15 lat więzienia.

—ooo—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: wtorek 23 bm. godz. 19.30 „Madame Sans Gene“.

Teatr Żołnierza wtorek 23 bm. o godz. 15.30: „O dwóch takich co ukradli księżyc“, o godz. 19.30 „Matura“.

APOLLO: „Pieśń jej matki“ (z Martą Eggerth).
ATLANTIC: „Fredek uszczęśliwia świat“.
CASINO: „Ucieczka Tarzana“.
CHIMERA: „Maria Stuart“.
EUROPA: „Magnolia“.
GLORIA: „Piotruś“ i „Córka dżungli“.
GRAŻYNA: „Mayerling“.
KOPERNIK: „Orzeł krymski“.
MARYSIEŃKA: „Orzeł krymski“ i „Szarża lekkiej brygady“.
METRO: „Bounty“.
MUZA: „Jego złota rybka“.
PALACE: „Pieśniarz Wiednia“.
PAN: Barbara Radziwiłłówna.
PAX: „Golgota“.
RAJ: „Szczepko i Tońko“ w komedii „Będzie lepiej“.
STYLOWY: „Sam na sam“ oraz rewia.
ŚWIT: „Wyprawa na planetę Mongo“. oraz „Kain i Mabel“.
TON: Bengalski tygrys.
UCIECHA: „Człowiek o stu maskach“ i rewia.

100 przemyconych samochodów

na ulicach Krakowa

Kilku obywateli, których nazwiska znane są władzom policyjnym, tak bardzo wzięło sobie do serca sprawę motoryzacji kraju, że przystąpiło do spółki oczywiście zatajonej przed władzami, której celem było przemycanie samochodów... Przedsiębiorstwo prosperowało wyśmienicie. W krótkim czasie spryciarze zdołali, przy pomocy podrabiania odpowiednich dokumentów, przemycić z Niemiec do Polski sto samochodów. Centralą spółki był Kraków, przez którego ulice owa setka samochodów przejechała w różne okolice Polski. Na trop niezwykłego co do rozmiarów przemytu wpadła Straż Graniczna. Zawiadomione o szczegółach afery władze policyjne wdrożyły dochodzenia i aresztowały w Krakowie pośrednika i dostawcę przemycanych samochodów Jana Wajdę (ul. Czarnowiejska 20), oraz skonfiskowały jeden samochód marki „Fiat“. Szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

—ooo—

Zakończenie cyklu wykładów „Nauka a obrona państwa“

W niedzielę wieczór w sali Kopernika U. J. zakończony został cykl wykładów p. t. „Nauka a obrona państwa“, zorganizowany staraniem Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Ostatni wykład na temat „Zagadnienia demograficzne Polski i wartość materiału ludzkiego“, pełen głębokich myśli i wniosków dla zastosowania ich w praktyce z punktu widzenia obronności państwa wygłosił prof. U. J. dr **Jerzy Smoleński.**

Cykl wykładów zakończył w zastępstwie nieobecnego Rektora U. J. dr **Reguła,** sekretarz U. J., wygłaszając przemówienie na temat zadań i celów wykładów, które wzbudziły wśród publiczności krakowskiej żywe zainteresowanie tak aktualnym tematem, jak sprawa obrony na wypadek wojny.

Ceny maksymalne na mięso i tłuszcze wieprzowe

Zarząd m. w Krakowie ustalił z przedstawicielami Cechów rzeźniczo-masarskich ceny maksymalne na mięso i tłuszcze wieprzowe: mięso wołowe przednie od zł. 1.10 do 90 gr., wołowe tylne z dokładką zł. 1.40 do zł. 1.05, tylne bez dokładki 1.70 do 1.25, koszerne zł 1.68, cielęce przednie zł. 1.20 do 90 gr., cielęce tylne zł. 1.50 do 1.20; cielęce kotlety zł. 1.50 do 1.20. wieprzowy boczek zł. 1.60 do 1.40, wieprzowy od szynki zł. 1.80 do 1.50, wieprzowe kotlety zł. 1.90 do 1.70, słonina i bil zł. 1.60, sadło zł. 1.70, smalec zł. 2,10. Pobierający ceny wyższe od podanych karani będą aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.

Zaopatrywanie się w wędliny w okresie przedświątecznym

Z powodu wzmożonego przywozu wędlin i mięsa do Krakowa w okresie przedświątecznym Zarząd M. zwraca uwagę publiczności, by przy kupnie baczną zwracała uwagę, czy wędliny są zaopatrzone w plomby rejestracyjne wytwórcy, oraz w plomby tutejszej kontroli sanitarnej, a mięso czy posiada pieczęcie rzeźnicze i kontrolne. — Mięso i wędliny nie zaopatrzone w plomby i pieczęcie pochodzą z tajnego uboju i mogą być dla zdrowia ludzkiego bardzo szkodliwe.

Jak zginął bandyta Zarzycki

Przeprowadzone przez władze sądowo-lekarskie oględziny i sekcja zwłok bandyty Edmunda Zarzyckiego, który przed kilku dniami **zginął w czasie pościgu** policyjnego we wsi Dębno pow. Brzesko, wykazały, że **Zarzycki odniósł dwie rany, jedną w lewą rękę drugą zaś w głowę. Śmiertelną** była rana głowy. Kula, która spowodowała śmierć bandyty trafiła go w **prawy oczodół, przeszyła czaszkę i wyszła prawą skronią.** Zrodziło się stąd początkowo przypuszczenie, że Zarzycki trafiony został dwukrotnie w głowę. Przypuszczenie to obaliła sekcja, która wykluczyła również możliwość samobójstwa bandyty.

Z teatru im. Słowackiego

„Mały Woodley“ — sztuka Johna van Druten.

Problem wychowania młodzieży szkolnej w murach internatu, zdala od wartkiego nurtu życia i promieniującego ciepła domu rodzicielskiego, zajmuje umysły dramaturgów. Wystarczy wspomnieć grane przed paru laty na scenie krakowskiej „Dziewczęta w mundurkach“. Odpowiednikiem tej sztuki będzie „Mały Woodley“: tam internat dla dziewcząt, a tu —dla chłopców. I tam i tu siłą dramatyczną jest miłość, która jak kwiat cieplarniany rozkwita w murach internatu. I tam i tu obraz wzajemności koleżeńskich i stosunku młodzieży do wychowawców.

Nicią dramatyczną sztuki angielskiego autora, Johna van Druten, jest miłość ucznia, ośmnastoletniego Woodley'a. do młodej żony profesora, pani Laury Simmons. Miłość ta zrazu wykwitła nieśmiało. rychło jednak, pod wpływem wzajemności pani Laury, dojrzewa i staje się skrystalizowaną — ale zawsze pozostaje szlachetną. Właściwy dramat zaczyna się w akcie II, gdy profesor Simmons dowiaduje sie o uczuciu, jakie powstało między sercem jego żony a sercem jego ucznia — idealisty, poety nieśmiałego i marzyciela. Woodley'owi grozi wydalenie z zakładu. Pani Laura ratuje chłopca: przyrzeka mężowi, że z Woodley'em więcej się nie zobaczy. I to Woodley'owi oznajmia. Chwilowo zażegnało to burzę. Ale dramat małego Woodley'a potęguje się — nie uszedł uwagi kolegów: zaczęły się żarty i docinki, co spowodowało wybuch rozstrojonego nerwowo Woodley'a — rzucił się on z nożem na jednego z kolegów. To ostatecznie zadecydowało o dalszym losie chłopca, który musi już teraz opuścić zakład...

Sztuka Johna van Druten jest psychologiczna. Refleksja, jaka budzi sie po tym dramacie, da się zamknąć w słowach pani Laury, która mniej więcej tak rozumuje: lepiej, aby ta młodzież, która można przejrzeć jak czysty kryształ, wychowywała się pod opieką domu rodzicielskiego, nie odcięta od życia, niż tu, gdzie jej nikt nie rozumie. Wypowiada ona te słowa tym pewniej, że widzi jak mało zrozumienia młodzieży i miłości dla niej posiada jej mąż — profesor. Obok dramatu psychologicznego daje ta sztuka dobrze podpatrzoną galerie typów: starego profesora i uczniów, z których każdy reprezentuje inną indywidualność, inne upodobania i temperament. Ma ona przytym niektóre sceny pełne napięcia dramatycznego. Ostatnie akty zbudowane są z wyraźnym narastaniem sytuacyj dramatycznych. podczas gdy pierwszy oparty jest wyłącznie na zręcznym i finezyjnym dialogu

Laurą była pani Romana Pawłowska, która grę swoją rozwinęła precyzyjnie na przesłankach uczuciowych — lirycznych, doprowadzając ją w pewnych momentach do silnego napięcia dramatycznego. P. Biegański jako profesor Simmons stworzył doskonały typ oschłego realisty. Jako reżyser tej sztuki, położył p. Biegański nacisk przede wszystkim na dialog, który wszyscy artyści prowadzili świetnie, utrzymując szybkie tempo gry zwłaszcza w scenach zbiorowych. Panu Jerzemu Kaliszewskiemu, który grał rolę tytułową — małego Woodley'a — należy pogratulować doskonałej kreacji, którą psychologicznie bardzo pogłębił, a w momentach dramatycznych akcentował z dużą siłą i szczerością. Pan Z. Modzelewski stworzył żywy i plastyczny typ studenta uświadomionego i frywolnego. p. M. Węgrzyn — zrównoważonego i spokojnego, a p. A. Kosmyra — niezaradnego i naiwnego. Epizodyczną rolę ojca Woodley'a zagrał p. R. Wroński z dyskusyjnym podkreśleniem gestu charakterystycznego, a studenta Milnera — p. L. Tatrzański.

P. L. H. Morstin przełożył w II. akcie wiersz z angielskiego piękną formą klasyczną.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Kronika krakowska

MARZEC.

23. Środa. Św. Katarzyny.
Wschód słońca 5.35, zachód 17.50.
Długość dnia 12 godz. 19 min.

—:oOo:—

NA INTENCJĘ GEN. JÓZEFA HALLERA odprawiono w związku z dniem imienin wodza błękitnej armii w kościele OO. Kapucynów, w niedzielę o godz. 9, staraniem b. hallerczyków, uroczyste nabożeństwo.

ADWOKACI WARSZAWSCY CHCĄ BRONIĆ FLEISCHEROWEJ. Adwokaci warszawscy bracia Hofmokl-Ostrowscy noszą się z zamiarem podjęcia się obrony Hindy Fleischerowej. Nie wiadomo czy propozycja ta, która nie została jeszcze zakomunikowana oskarżonej zostanie przez nią przyjęta.

BLOKUJĄCY UDZIELAJĄ URLOPÓW. Akademicy spod znaku „Strzelca“ i ZPMD. okupujący I Dom Akademicki zezwolili części studentów na wyjazd na ferie świąteczne. Wyjeżdżający złożyli zobowiązanie, że zaraz po feriach powrócą na posterunek. Blokada Domu Akad. przebiega w zupełnym spokoju.

NA DWA LATA WIĘZIENIA skazany został Jan Siwek. który w sierpniu ub. roku na zabawie K. S. Płaszowianka wystrzelił cztery razy z rewolweru, raniąc Janinę Kossowką w bark.

STRAJKI. Wczoraj zakończony został strajk okupacyjny małej grupki robotników bekoniarni krakowskiej. Jak wiadomo większość zajętych w tej instytucji do strajku nie przystąpiła. — Nowy strajk okupacyjny wybuchł w fabryce sygnałów kolejowych. Objął on 160 robotników.

WIATR PRZYCZYNĄ WYPADKU? Sąd krakowski rozpatruje sprawę wdowy po górniku J. Szczęśniaku, która domaga się podwyższenia renty, a to z powodu wypadku, który miał stać się przyczyną śmierci jej męża. Żona Szczęśniaka twierdzi, że mąż jej przewrócony został w poczekalni lekarza kopalni przez silny wiatr... (przeciąg), rozbił sobie głowę i skutkiem tego zmarł. By stwierdzić prawdziwość tych twierdzeń Sąd zarządził ekshumację zwłok zmarłego.

DWIE OFIARY WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH. Zawadziński Roman, szofer auta osobowego Nr K. R. 96340 najechał wczoraj u zbiegu ul. św. Anny i Wiślnej na 24-letniego Jana Rychlika, studenta prawa U. J., który upadł na jezdnię i doznał potłuczeń. Winę ponosi kierowca samochodu, który jechał z nadmierną szybkością i nie dawał sygnałów ostrzegawczych. — U wylotu ul. Pędzichów, została potrącona, w czasie przechodzenia przez jezdnię przednim błotnikiem auta osobowego Nr K. R. 95411, prowadzonego przez szofera Karolczyka Piotra, Kasperczyk Helena, lat 28, upadła na jezdnię doznając ogólnych kontuzji. Karolczyk przewiózł własnym autem ofiarę wypadku na Pogotowie Ratunkowe, skąd następnie została odwieziona do szpitala św. Łazarza.

— o-0-o —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek 23 marca: „Krawiec w zamku“.
Środa 24 marca: „Mały Woodley“.

ADRIA: „Mali bohaterowie“ (Henry Armetta, Frank Barlow) „Komediant“ (Fr. Moser, Rud. Forster).
APOLLO: „Niezwyciężony“.
BAGATELA: „Nocne motyle“ oraz rewia p. t.: „Czar... uśmiech... radość.::“
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 22 — 25 marca 1937 r. włącznie. „Baboona“.
PROMIEŃ: „Sam na sam“ (Żniwa) z Paulą Wessely.
STELLA: Czarownica (H. Gahagan, R. Scott).
SZTUKA: „Kariera panny Joanny“.
ŚWIT: „Sonata księżycowa“ (Ignacy Paderewski, Ch. Farrell, B. Greene).
UCIECHA: „Przygoda w Gdyni“.
WANDA: Księżniczka Cissy.

— 0-0-0 —

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — W dniu dzisiejszym, we wtorek po cenach najniższych „Krawiec w zamku“, pełna humoru komedia muzyczna, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego w premierowej obsadzie. W środę również po cenach najniższych świetna sztuka Johna van Druten „Mały Woodley“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

— ooo —

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Beniszów Katarzyna Suterowa, l. 75, em. Monopolu Tyt.; — Śp. Tadeusz Skaza, l. 54, nacz. stacji w Trzebini. — Śp. Wincenty Krawczyk, l. 73, em. poczt. — Śp. Stefan Cwałocha, l. 45, funkcjonariusz tramw.; — Śp. Franciszek Nowak, l. 70, ogrodnik. — Śp. Agnieszka Ruskowa, l. 78. — Śp. Karol Schaller, l. 68, em. kol. — Śp. z Kaletów Franciszka Janow, l. 72, wdowa po urzędn. — Śp. Maria Szymczykowa, l. 76, żona em. gazowni.



Różne

Sport

Porażki polskich tenisistów w San Remo

W finałach turnieju tenisowego w San Remo polscy tenisiści ponieśli klęski. Jędrzejowska przegrała z Zehden (Niemcy), 6:4, 4:6, 3:6. Hebda przegrał z Vodicką 2:6, 6:2, 3:6, 1:6. Także w grze parami Tłoczyński i Hebda odpadły. Jedynie w grze mieszanej doszły „polskie rakiety“ do finałów.

W KAIRZE NA MIĘDZYNAR. MISTRZOSTWACH TENISOWYCH EGIPTU Niemiec von Cramm przegrał ze Stefanim (Włochy) 5:7, 7:5, 11:13. Henkel (Niemcy pokonał R. Menzla (Czechosł.) 6:2, 5:7, 6:2. H. Sperling wygrała w finale z Mathieu 6:2, 6:0.

W Stutgarcie Niemcy pokonały Francję 4:0 (2:0). w Wiedniu Austria — Włochy 2:0.

Stefan Syrek,
Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie,
Rewiru II.
II. Km. 508/36.
II. Km. 120/37 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków Nr. 10. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1937 r. o godz. 11½ w Sądzie Grodzkim w Tarnowie, sala posiedzeń Nr. 118. III p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Szymona Leistena i Marii Leistenowej nieruchomość lwh. 218 ks. gr. kat. Tarnów, składającej się z parceli bud. lkat. 236/1 o obszarze 230 m. kwadratowych. Na realności tej stoi kamienica jednopiętrowa i oficyna jednopiętrowa murowane, kryte papą dachową na gontach, posiadające instalację wodociągową, gazową i elektryczną. Realność ta położona jest w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej Nr. 3 i posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.760, cena zaś wywołania wynosi zł. 15.570.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.076.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których **wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.**

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tarnowie, ul. św. Marcina, sala Nr. 69.

Dnia 20 marca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Rewiru II.
Stefan Syrek.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 40

Kły i pazury

— W trawie pełzają węże, a w powietrzu unoszą się miliony moskitów. Do tego dom bez łazienki z przeciekającym dachem i w promieniu trzydziestu mil ani jednego białego...

— Będę miała George'a — rzekła lojalna narzeczona.

— Tak — będzie pani miała George'a.

Dwyer zastanawiał się, co to mógł być za człowiek ten George, ale chyba niecpoń, skoro mógł z całą świadomością narażać delikatną dziewczynę na tak straszne niebezpieczeństwa. Co innego gdyby jechali razem, nie znając miejscowych stosunków. Ale Stanhope najwidoczniej już bawił na miejscu jakiś czas i wiedział, że to dzika dżungla, gdzie mężczyźnie ciężko wyżyć, a cóż dopiero młodej dziewczynie, która dopiero co ukończyła studia i przybywa wprost z Londynu.

Okręt przepłynął Morze Śródziemne, przepłynął Czerwone i znalazł się na szerokich wodach Oceanu Indyjskiego. Dwyer dowiadywał się powoli szczegółów miłości panny ze Stanhopem — z niedomówień i napomknień przy obiedzie, na pokładzie w słońcu, na dziobie statku.

— Myśmy się zawsze kochali. Widzi pan, wychowaliśmy się razem w Surrey... George był kapitanem drużyny oksfordzkiej... Jego bramka zadecydowała o zwycięstwie nad reprezentacją Cambridge.... Wysoki, silny i ma takie — takie niebieskie oczy!... Ojciec wysłał go na Wschód. George nie mógł odmówić. Och! zawsze był trochę — lekkomyślny. Ale ja się tym nie przejmowałam... Obiecywał mi, że skoro tylko znajdzie punkt oparcia, skoro mu się zacznie powodzić, da mi znać, żebym przyjechała. No i doczekałam się. Wiedzieliśmy, że się w końcu pobierzemy...

W miarę jak te dziewczęce zwierzenia snuły się poprzez Port Said, Colombo i dalej w drodze ku Singapore, Dwyera ogarniał coraz większy niepokój. Nie mógł sobie wyobrazić, żeby ta młoda dziewczyna miała jechać do dżungli sungajskiej, na zniszczoną plantację, odciętą od świata jak najdalsza wyspa. Polubił ją ogromnie, może więcej niż polubił, ale nie przyznawał się do tego nawet przed sobą. Jechała sama do obcego kraju i potrzebowała opieki. Postanowił zrobić dla niej wszystko, co będzie w jego mocy, i gdyby się dało, zasięgnąć języka o Stanhopie.

W Singapore pożegnał się z nią serdecznie, wpadł do kierownictwa kolei i wyruszył na północ celem rozbicia obozu. — Jeszcze na okręcie postanowił zacząć roboty w okręgu sungajskim. Mógł stamtąd prowadzić trasę w dwóch kierunkach, posuwając się stopniowo ku Sungai i zdążyć zajrzeć na plantację do Stanhope'a, przed przybyciem Dory.

Zebrawszy ludzi i zarządziwszy budowę baraków wezwał Salleha, swego głównego boya, który już od lat towarzyszył mu na robotach i wyprawił się z nim przez dżunglę w kierunku dawnej plantacji. Dżungla jest tam trudna do przebycia, gęsta, ciemna i bagnista. Salleh musiał w wielu miejscach ścinać parangiem pnącze i porośla, bo inaczejby nie przeszli. Dwyer zadawał sobie pytanie, co Dora powie na te mokre gąszcze, skoro się przygotowała na śliczne śpiewające ptaki i orchidee na drzewach...

Tłukąc moskity i unikając niebezpiecznych pijawek lądowych, myślał o Stanhopie. Nie było wykluczone, że ojciec, wyprawiając młodzieńca na Wschód, dał mu dostateczną sumę na odnowienie zabudowań na plantacji i na — co było tak samo ważne — budowę dobrej drogi z planacji do Sungai w miejsce wyboistej, krajowej dróżki. Odległość wynosiła trzydzieści mil. Ale przecież jeszcze przed półrokiem budynki leżały w ruinie i Stanhope nie mógł zdążyć wiele zrobić. Może dwóch lat by nie starczyło, żeby doprowadzić plantację do możliwego stanu. Na dobrą sprawę Stanhope powinien był wezwać narzeczoną najprędzej za dwa lata. Mimo wszystko Dwyer przedzierając się z Sallehem trzy mile przez dżunglę, spodziewał się trochę cudu.

Zawiódł się. Już ze skraju polany, na której stał bungalow, zobaczył, że nie się nie zmieniło od jego pierwszej tutaj bytności. Zielska, trawa, zarośla, przednie straże dżungli, napierały na karczowisko ze wszystkich stron. Dom też jaki był, taki i został. Dach z nipa świecił łatami, schodki próchniały, siatki w oknach były zarośnięte kurzem i zardzewiałe. Dwyer zaklął. Na spróchniałych schodkach drzemał młody Malajczyk. Dwyer trącił go nogą.

— Gdzie twój tuan?

Chłopak pokazał wielkim palcem bungalow. Gość otworzył drzwi siatkowe i wszedł na werandę. Stąpał ostrożnie, gdyż podłoga była miejscami zbutwiała. Po oślepiającym słońcu, wewnątrz wydawało się ciemno i dopiero po pewnej chwili Dwyer rozróżnił człowieka rozciągniętego w trzcinowym fotelu koło stołu.

Ten go nie widział. Głowę miał spuszczoną na piersi i zdawał się spać. Obok na stole stała pusta butelka od whisky.

Dwyer podszedł i potrząsnął go za ramię. Pijak wydał cichy jęk i podniósł głowę ukazując twarz piękną, ale zarośniętą, przy tym pobrzydzoną i nabrzękłą od picia.

— Pan jesteś Stanhope?

Pijany wstrząsnął gwałtownie głową, jakby się opędzał zamroczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1-szej „	70 gr.

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Spk z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.